

DZIŚ ▶

# ŻYLAKI, PAJĄCZKI, OBRZĘKI...

DEFEKT KOSMETYCZNY CZY ZWIASTUN POWAŻNEJ CHOROBY? ▶ 20-23



GAZETA

# wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 22 lipca 2022 | Redaktor prowadząca Agata Żelazowska | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 169.10057, 1

Nakład 139 tys. + 290 tys. prenumerat cyfrowych

## OPINIE



## KANCLERZ NIEMIEC DLA „WYBORCZEJ”

Uzależnienie się od Rosji to był błąd. Naprawiamy go – mówi Olaf Scholz ▶ 14

FOT. MARKUS SCHREIBER/AP SHUTTERSTOCK

## NAUKA



## DLACZEGO OMIKRON JEST TAK ZAKAŻNY

Jest trudniejszy do okiełznania przez przeciwciała ▶ 19

### Przeciw COVID-19

## Dla kogo czwarta dawka

– Od 22 lipca dopuszczamy szczepienia dla osób w grupie od 60. do 79. roku życia – zapowiedział minister zdrowia Adam Niedzielski ▶ 9

### Kultura

## Skandal w Kassel

Ambasada Izraela grzmi o „goebbelsowskiej propagandzie”, politycy interweniują, dyrektorka ustępuje. Skandal w Kassel pokazał, że łatwiej deklarować otwartość, niż ponosić jej konsekwencje ▶ 16

ROSYJSKA INWAZJA NA UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy na Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



1 RP

## W aptekach drożej, niż podaje GUS

# Coraz droższe leki

Według GUS farmaceutyki podrożały 3,7 proc. Jednak wzrost cen najpopularniejszych leków jest dwa razy wyższy

Sebastian Ogórek

Aviomarin – prawie 19 proc. w górę, no-spa – ponad 16 proc. więcej, sudafed – 12,5 proc. drożej. To tylko kilka z najbardziej drożących leków. I to tych najpopularniejszych, stosowanych przez wielu z nas w częstych chorobach.

Drożyzna uderza też w osoby w podeszłym wieku cierpiące na choroby sercowe, np. acard (najczęściej kupowany lek w Polsce) podrożał o blisko 12 proc. Wydawany na receptę bisocard jest o 11 proc. droższy. Popularny na problemy z trawieniem raphacholin C kosztuje o 11,5 proc. więcej niż jeszcze rok temu. Uśmierzający ból ketonal active drożej o 9 proc.

Tak wynika z analizy firmy GdziePoLek.pl, która informuje pacjentów, gdzie dostępne są poszczególne farmaceutyki. Na podstawie danych z ponad 1 tys. aptek sprawdziła, o ile droższą w Polsce leki. Wynik zdecydowanie zaskakuje.

### Skąd ta różnica

W czerwcu inflacja według GUS wyniosła 15,5 proc. Bijemy rekord

ćwierćwiecza. Drożyznę widać na stacjach paliw, w sklepach spożywczych czy na rachunkach za prąd. Na tym tle wydawało się, że wzrost cen leków nie jest zbyt duży – wyroby farmaceutyczne według GUS podrożały o 3,7 proc.

Z zestawienia GdziePoLek.pl wynika, że przeciętny wzrost cen leków jest ponaddwukrotnie wyższy i wynosi 7,8 proc. W przypadku leków na receptę to 6,55 proc., a dostępnych dla każdego (zwanymi OTC) sięga już 8,54 proc.

Czy to oznacza, że GUS podaje niepełne bądź zaniżone dane?

Problemem może być metodologia badania cen. W uproszczeniu: GUS opracowuje koszyk cenowy – sprawdza, ile i czego kupujemy, a także ile za to płacimy. Pierwszą informację ma od kilku tysięcy Polaków, których rokrocznie pyta, jakie robią zakupy, a drugą ze sklepów czy w tym wypadku aptek. Im jakiś produkt zajmuje więcej miejsca w koszyku – jest kupowany częściej, jest droższy – tym ma większe przełożenie na średnią zmianę ceny całej kategorii. Tak działa system wag, należy go stosować, gdy mówi

się o inflacji (w PRL popularne było powiedzenie, że wprawdzie mięso drożeje, ale za to lokomotywy tanieją – jak wiadomo, dla ludzi cena lokomotywy nie miała znaczenia).

Dane GdziePoLek.pl opierają się tylko na zakupach. Na dodatek liczona jest średnia arytmetyczna wzrostu cen, bez zastosowania wag.

Różnica jest spora, więc rzeczywisty wzrost cen leków dla wielu Polaków może być dużo wyższy. Choć dla innych może być mniejszy. Trzeba też pamiętać, że co innego, gdy o 20 proc. drożeje lek za 5 zł, a co innego – gdy o 2 proc. podskakuje cena leku za 300 zł.

### W aptekach z całej Polski

Serwis przekonuje, że zestawienie przygotował najrzetelniej, jak się da. Baza aptek jest spora, równomiernie rozłożona i geograficznie, i społecz-

nie – są apteki i w dużych miastach, i mniejszych miejscowościach.

Porównano 100 najlepiej sprzedających się w aptekach farmaceutyków, a więc takich, które są popularne, często kupowane, mają duży udział w koszyku zakupów aptecznych.

Drożej wszystkie leki z listy, choć niektóre po 1-2 proc. w skali roku.

„Dobra informacja jest taka, że wśród nich znajdują się stosowane przewlekle, wydawane wyłącznie z przepisu lekarza preparaty nasercowe (Lokren i Beto 25 ZK) oraz przeciwnie (Vessel Due F i Xarelto). Szczególnie w przypadku tej drugiej kategorii produktów niewielki procentowy wzrost cen musi cieszyć pacjentów, gdyż ich średnia cena jest względnie wysoka – ok. 80 zł dla vessel due F i ok. 160 zł dla obu dawek xarelto” – czytamy w analizie.

Maciej Jakubczyk, autor raportu, zaznacza, że w zestawieniu nie ma leków refundowanych – ich cenę de facto ustala bowiem państwo.

Twórcy badania stwierdzają też, że jego celem było pokazanie, że wzrost cen w niektórych chorobach zaczyna być już sporym problemem, szczególnie że dotyczy seniorów i osób przewlekle chorych. „Istnieje obawa, że to nie koniec podwyżek w aptekach” – piszą autorzy raportu. ●

Wydawany na receptę bisocard jest o 11 proc. droższy. Popularny raphacholin C kosztuje o 11,5 proc. więcej niż jeszcze rok temu

Bartosz  
Hlebowicz

## Przez populistów upadł rząd. To zdrada

**W**łochy straciły najlepszy i najmniej prorosyjski rząd, jaki miały w ostatnich latach. Matteo Salvini podczas śródownej debaty senackiej nie zabierał głosu. A w krytycznym momencie wraz z podwładnymi z Ligi Północnej i sojusznikami z Forza Italia uciekł z podkulonym ogonem. Nie mieli nawet odwagi powiedzieć „nie”. Po prostu nie wzięli udziału w głosowaniu nad wotum zaufania dla rządu Mario Dragiego.

Hasło do ataku na Dragiego dał tydzień temu Giuseppe Conte, „lider” Ruchu 5 Gwiazd, który kazał swoim senatorom nie głosować za dekretem rządu o pomocy dla zagrożonych kryzysem rodzin i przedsiębiorstw, mimo że wcześniej posłowie Ruchu go poparli. Afrontem dla Contego był pomysł budowy nowej spalarni śmieci w Rzymie. Dla Ruchu pozostawienie śmieci na ulicach Wiecznego Miasta było najwyraźniej punktem honoru.

Innym z rzekomych powodów była rezygnacja rządu z wymyślonego jeszcze w czasach, gdy Conte był premierem, bonusu dla inwestujących w odnowę mieszkań. Draghi

tłumaczył, że winę z rezygnacji z projektu ponoszą ci, którzy błędnie opracowali jego szczegóły.

Prawdziwych przyczyn włoskiej tragedii trzeba szukać wcześniej. W kwietniu Salvini i Conte nagle zmienili front w kwestii Ukrainy i zaczęli głosić swoje „nie” dla wojny, co przekładało się na mantrę: „Żadnej broni

dla Ukraińców” (Conte był subtelniejszy, bo mówił: „Żadnej broni ofensywnej”). W ramach tego samego „umiłowania dla pokoju” Salvini wielokrotnie spotykał się potajemnie z rosyjskim ambasadorem w Rzymie i planował wycieczkę na Kreml, zapominając poinformować o tym premiera albo choćby włoskie MSZ.

Maurizio Molinari, naczelny „La Repubblica”, nazywa to, co stało się we włoskim Senacie 20 lipca, „zdradą zbiorowego interesu kraju”, która „nie mogła być bardziej rażąca”. „Toasty, oprócz naszych populistów i nacjonalistów, wznosi dziś pan na Kremlu, którego pragnieniem jest wprowadzenie chaosu w krajach demokratycznych i narzucenie im własnych interesów” – skomentował.

Triumf się dopełnił, gdy w czwartek Mario Draghi przestał być premierem. Tak właśnie Salvini i Conte doprowadzili do upadku najbardziej reformatorskiego, prounijnego i proatlantyckiego oraz najmniej populistycznego rządu włoskiego ostatnich dekad. ●

• Co czeka Włochy ► 6

## Wielki fresk na najsłynniejszej plaży świata Życzliwość na Copacabana



FOT. SILVA ZQUIERDO / AP

Francusko-szwajcarski artysta Saype wykonał gigantyczny fresk na plaży Copacabana w Rio de Janeiro. Użył biodegradowalnej farby z węgla drzewnego, kredy, wody i białka. To element projektu Saype zatytułowanego „Poza murami” tworzącego symboliczny ludzki łańcuch na całym świecie i promującego wspólnotę, życzliwość i otwartość na świat. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

## Liczba dnia

5

MLN ZŁ  
**Za tyle od producenta odzieży patriotycznej kupiła 50 tys. białoczerwonych flag kancelaria premiera. W sklepie sprzedałby je za 3,5 mln zł.**

**Więcej ►**  
**warszawa.wyborcza.pl**

## 29-letni Mateusz Hołda Najmłodszy profesor w historii Polski

**P**racuje w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego i zajmuje się architekturą układu sercowo-naczyniowego. Jest pierwszym polskim naukowcem, któremu przyznano tytuł profesora tytularnego przed ukończeniem 30. roku życia.

„Na drodze do tego sukcesu było więcej porażek niż zwycięstw – było ciężko, czasami bardzo ciężko, ale na pewno było warto” – napisał na Facebooku.

Przewód doktorski zakończył, gdy był studentem VI roku kierunku lekarskiego – był to pierwszy taki przypadek w Polsce. Ponad dwa lata temu został najmłodszym w historii polskiej nauki posiadaczem stopnia doktora habilitowanego.

Od lat jest związany z Katedrą Anatomii UJ CM, przy której w 2013 r. założył międzynarodowy zespół naukowy HEART – Heart Embryology and Anatomy Research Team. Na jego dorobek naukowy składa się niemal 100 publikacji w wiodących czasopiśmie naukowych.

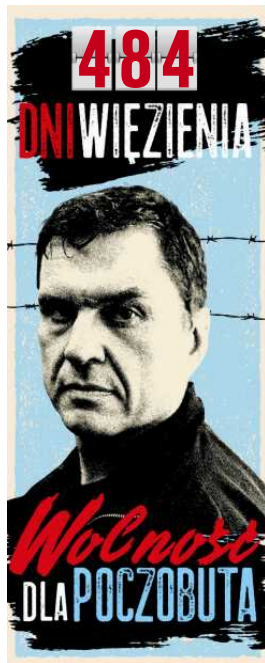


FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W 2019 r. amerykańskie czasopismo „Forbes” umieściło go na liście „30 under 30” w gronie osób, które choć nie ukończyły 30. roku życia, to już wyrastają na liderów w swoich branżach. W tym samym roku został uznany przez brytyjski think tank Emerging Europe za najbardziej wpływowego Europejczyka młodego pokolenia.

Jest m.in. stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i Narodowego Centrum Nauki i członkiem Klubu 30 Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, European Society of Cardiology, American Association of Anatomists i American Association of Clinical Anatomists. ● **OS**

## Andrzej rysuje

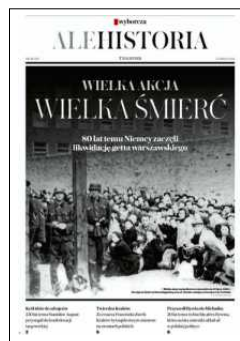


## Jutro w „Wyborczej”

### Ale Historia

## Pod Wawelem za Habsburgów

Od budowy Twierdzy Kraków rozpoczął się rozkwit miasta. Wszystko musiało w nim być jak „w Wiedniu”. Szybko stało się stolicą polskiego malarstwa i rajem dla miłośników muzyki. I najdroższym miastem na ziemiach polskich.



### Wysokie Obcasy

## Pigulka gwałtu

Bezbarwna, bezwonna i bez smaku powoduje utratę świadomości. Podawana w formie tabletek, proszku, ciecicy. Ostatnio w butelkach wody rozdawanych w taksówkach na aplikacje. Wyglądają na hermetycznie zamknięte, lecz nie są.

**Rezerwacja +48 22 128 48 81**  
**albatros.pl**

**Nowość**

od 8.698,-

eprasa.pl fa8c5e4ff8

## Kryzys energetyczny

# Brakuje węgla. Elektrownie mają przerwy w pracy

**Należący do Tauronu, wart 6 mld blok 910 MW elektrowni Jaworzno w nocy ze środy na czwartek miał nieplanowany przestój produkcyjny. Przyczyną są problemy z dostawami węgla. Ten kłopot mają też inne elektrownie.**

**Tomasz Czoik  
Arkadiusz Biernat**

O przestoju w bloku 910 MW w nocy ze środy na czwartek informuje Giełdowa Platforma Informacyjna. Według portalu przyczyną przerwania pracy był „brak paliwa”, czyli w tym przypadku węgla kamiennego. Z wewnętrznego dokumentu raciborskiej firmy Rafako, wykonawcy bloku, do którego dostał Business Insider, wynika, że w ostatnim czasie w bloku dochodziło do „szeregu nieplanowych odstawień urządzeń i ich awarii”. „Sytuacja na bloku jest bardzo trudna ze względu na bardzo ograniczoną podaż węgla na rynku i brak wystarczających dostaw” – można przeczytać w piśmie.

Jak wynika z dokumentu, Tauron ma problemy z blokiem 910 MW z różnych przyczyn, m.in. w związku z „praktycznie całkowitym zatrzymaniem wydobycia w kopalni Sobieski, utrudnioną produkcją w innych kopalniach, wojną w Ukrainie i embargiem nałożonym na węgiel rosyjski”.

Z raportu wynika, że problemy z dostępnością węgla ma większość bloków energetycznych w kraju.

## Kluczowe parametry węgla

„Problemy z mniejszą ilością dostaw i jakością węgla zaczęły się od pierwszego tygo-

dnia maja 2022 r., gdy obserwowaliśmy pogorszenie jakości węgla nie tylko w zakresie kaloryczności, ale też związków, które zawiera węgiel, a które w trakcie spalania i po jego spalaniu oddziałują negatywnie na sam proces spalania i na urządzenia bloku. Zamawiający, który był o tym informowany, również posiadał tę wiedzę, którą potwierdzały także analizy węgla, które są wykonywane w laboratorium zamawiającego. Węgiel, który został podawany na zasobniki, zawierał szereg nieczystości stałych, które w ogóle nie powinny mieć miejsca, co powodowało szereg nieplanowych odstawień urządzeń i ich awarii, co wpływało na ograniczenia w możliwości pełnego wykorzystania potencjału bloku do wykonania prac zgodnie z założonym harmonogramem. Powyższe okoliczności zostały udokumentowane” – czytamy w korespondencji grupy Rafako.

O komentarz w sprawie raportu poprosiliśmy rzecznika firmy Rafako Jacka Balcera. Nie chciał komentować treści dokumentu ujawnionego przez Business Insider, ale nie zaprzeczył jego prawdziwości. – Wykonawca i zamawiający są w stałym kontakcie, aby zapewnić sprawną pracę bloku. Na bieżąco monitorujemy jakość węgla trafiającego do bloku, bo dochowanie parametrów węgla jest kluczowe dla bezawaryjnej pracy kotła – przekonuje Balcer.

Z prośbą o komentarz dotyczący pracy bloku 910 MW zwróciliśmy się też do biura prasowego Tauronu. Do momentu zamknięcia tego numeru „Wyborczej” nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Od kilku dni blok w Jaworznie nie pracuje na pełnych obrotach. To nie jest tajemnica, bo informują o tym dane rynku energii elektrycznej Giełdowej Platformy Informacyjnej. Dla przykładu: za jej pomocą 20 lipca poinformowano, że wystąpi nieplanowana niedostępność produkcyjna od 21 lipca (godz. 17) do 22 lipca (godz. 6).

Co ciekawe, obok klasycznej formułki „przerwy spowodowanej warunkami eksploatacji” jest również dopisek o „braku paliwa”.

## Blok 910 MW, czyli inwestycja z problemami

Budowa bloku 910 MW to sztandarowa inwestycja Prawa i Sprawiedliwości w energetykę i jedna z największych inwestycji realizowanych w ostatnim czasie w Polsce. Według zapewnień rządu blok miał być fundamentem polskiego systemu energetycznego.

Pierwotnym terminem zakończenia wartego 6,2 mld zł przedsięwzięcia miał być koniec 2019 r. Wielokrotnie przesuwano jednak tę datę, m.in. z powodu renegocjacji umowy pomiędzy Tauronem a wykonującym inwe-

stycję konsorcjum Rafako–Mostostal Warszawa oraz uszkodzenia jednego z elementów kotła podczas rozruchu na początku 2020 r.

Ostatecznie budowa bloku 910 MW w Jaworznie zakończyła się 13 listopada 2020 r. Zaledwie kilka miesięcy później uległ on jednak awarii i został wyłączony z użytku. Tauron poinformował wówczas, że podczas postoju bloku zdiagnozowano „konieczność naprawy istotnych elementów kotła”. Harmonogram prac zakładał pierwotnie, że blok zostanie ponownie uruchomiony do 25 lutego 2022 r., ale Tauronowi i konsorcjum Rafako–Mostostal nie udało się dotrzymać tego terminu. Naprawa zakończyła się 14 kwietnia 2022 r.

## W elektrowniach brakuje węgla

Na Giełdowej Platformie Informacyjnej dotyczącej rynku energii elektrycznej niemal każdego dnia można znaleźć informacje o nieplanowanym ubytku mocy w polskich elektrowniach. Najczęściej niedostępność produkcyjna jest tłumaczona wspomnianą wyżej formułką: „przerwa spowodowana warunkami eksploatacji”. Na ogół kryją się za nią braki węgla.

Potwierdzają to Polskie Sieci Elektroenergetyczne, gdzie „elektrownie regularnie zgłaszają postoje bloków z uwagi na niskie zapasy węgla kamiennego oraz potrzebę gromadzenia zapasów na okres jesienno-zimowy 2022/2023”. – W okresie jesienno-zimowym mogą się pojawiać problemy z zaopatrzeniem bloków w paliwo. Sektor wytwarzania i jego otoczenie mobilizują się w celu niezwłocznej odbudowy zapasów, aby wyeliminować ryzyko braku węgla w okresie, gdy zapotrzebowanie na moc i energię elektryczną jest najwyższe – mówi Beata Jarosz-Dzikanowska, rzeczniczka prasowa PSE.

Takie postoje zgłaszają m.in. elektrownie w Rybniku i Opolu. – Okresowe odstawienia

*Tauron ma problemy z blokiem 910 MW m.in. w związku z „zatrzymaniem wydobycia w kopalni Sobieski, wojną w Ukrainie i embargiem na węgiel rosyjski”*

Kryzys energetyczny



Ile kosztuje grzanie węglem, olejem, gazem  
Wymienili kopciuchy,  
denerwują się na dopłaty do węgla

Podjęliśmy wysiłek, wydaliśmy mnóstwo pieniędzy, aby ekologicznie ogrzewać dom, a teraz nikt nami się nie interesuje. Za to dopłaca się do brudnego węgla – mówi pani Danuta ze Śląska. Alarmuje, że koszt oleju opałowego wzrósł dwukrotnie.

Arkadiusz Biernat

Kiedy ceny węgla wystrzeły, rząd próbował ratować trudną sytuację ceną gwarantowaną za tonę opału. Kiedy przedsiębiorcy nie weszli do programu z powodu zbyt niskich rekompensat i ryzyka dopłaty do interesu z własnych portfeli, zaproponowano dodatek w wysokości 3 tys. zł dla każdego gospodarstwa ogrzewanego węglem. Szacuje się, że jest ich ok. 3 milionów.

– A co z osobami, które dały się namówić przez państwo do przejścia na ekologiczne alternatywy? Dlaczego im się nie pomaga? – pytają rozszokowani mieszkańcy.

„Dałam się namówić na ekologie”

Do redakcji „Wyborczej” zadzwoniła poddenerwowana mieszkanka województwa śląskiego. Pani Danuta jest emerytką. Wspólnie z mężem mieszkają w stumetrowym, podpiwniczonym domu. W 2008 roku – za namową państwa, samorządów, firm – ociepliła dom, wymieniła okna, a w kotłowni zamontowała kocioł na olej opałowy. Była to bardzo popularna i tania forma ogrzewania, z której wtedy chętnie korzystali też instytucje publiczne: szpitale, przedszkola.

– Teraz przychodzi nam za to słono zapłacić. W ubiegłym roku cena za

litr oleju wynosiła 3,48 zł. Nie będę już wracać do czasów, kiedy było jeszcze taniej. To, co się dzieje teraz, to przechodzi wszelkie pojęcie. Za litr oleju opałowego trzeba zapłacić 7 zł. Nasz zbiornik mieści ponad 2 tysiące litrów. Nie trudno policzyć, że musimy teraz znaleźć ok. 15 tys. zł na opał – alarmuje pani Danuta.

Cena oleju opałowego zaczęła gwałtownie wzrastać w tym samym czasie, co ceny innych surowców, czego powodem jest m.in. atak Rosji na Ukrainę.

– Czy damy radę? Nie wiem. Wyższej emerytury nie dostanę. Może kredyt? Z temperatury za bardzo nie ma co schodzić, bo to ok. 22 stopni, także upałów nie było – dodaje pani Danuta.

Ma żal do rządu, że podobnie jak osoby grzejące pelletem, tak i te ogrzewające olejem opałowym pozostały bez pomocy. Na początku roku, pomimo poprawki Senatu, Sejm nie zgodził się na obniżkę VAT-u na olej opałowy (obniżka dotyczyła m.in. gazu i energii elektrycznej).

– Dałam się namówić na ekologie, a teraz nie stać mnie na ogrzewanie. Za to dopłacamy do brudnego węgla. Wysłałam na kredyt. Bo lepiej przez te lata było palić tanim węglem i truć środowisko. Teraz nawet dopłacono by mi do jego zakupu. Szczegół? Nie chcę żadnych dopłat, bonów. Wystarczy, że zostanie obniżony podatek, a producenci obniżą marżę. To przecież państwowe spółki chwalcące się miliardami złotych dochodu. Tylko i aż tyle. O nas, ogrzewających olejem opałowym, nikt nie mówi. Słuchać tylko o tym węglu, od którego mieliśmy odchodzić, a cały czas do niego

dopłacamy – kończy nasza rozmówczyni.

Państwo dopłaci do zakupu węgla

Jeszcze rok temu tonę węgla Polacy kupowali za mniej więcej 1 tys. zł. Przed zbliżającym się sezonem grzewczym są zmuszeni sięgnąć głębiej do portfeli. Po wybuchu wojny w Ukrainie i wprowadzeniu przez Polskę w połowie kwietnia embarga na rosyjski węgiel na polskim rynku brakuje opału. Tam, gdzie można go kupić, często trzeba zapłacić dwa-trzy razy drożej niż przed rokiem. A prognozy cenowe na jesień są jeszcze bardziej pesymistyczne.

Po nieudanej próbie łagodzenia kryzysu przez rząd za pomocą rekompensat i gwarantowanej ceny węgla najnowszy projekt zakłada wypłatę jednorazowego dodatku w wysokości 3 tys. zł, co i tak jest kroplą w morzu potrzeb.

Poza ceną jest jeszcze inny poważny problem, węgla dla gospodarstw domowych fizycznie brakuje w Polsce, czego najlepszym potwierdzeniem jest polecenie premiera Morawieckiego. W połowie lipca polecił spółkom skarbu państwa zakup i sprowadzenie w trybie pilnym 4,5 mln t.

Dodatek ma przysługiwać ogrzewającym domy kotłami na węgiel, i to niezależnie od dochodów oraz tego, czy dana osoba już

zakupiła lub nie opał na zimę. Wnioski przyjmowane będą w urzędzie gminy, a wypłata dodatku węglowego nastąpi w ciągu miesiąca. Budżet państwa przeznaczy na program 11,5 mld zł.

Dopłata do gazu z budżetu państwa

Kilka dni temu rząd przyjął projekt ustawy dotyczący bezpieczeństwa gazowego. Zakłada on przedłużenie do końca 2027 roku obowiązywania taryf na sprzedaż gazu dla gospodarstw domowych i innych wrażliwych odbiorców i strategicznych instytucji pożytku publicznego (np. szkoły, szpitale).

– Taryfy gazowe będą objęte ochroną, tak jak do tej pory. Będzie można z budżetu państwa dopłacać do taryf, aby ceny gazu nie były podwyższane, jak to wynika wprost z uwarunkowań rynkowych, ale żeby można było poprzez specjalne mechanizmy państwowe zabezpieczać przed wzrostem cen gazu dla konsumentów – powiedział kilka dni temu rzecznik rządu Piotr Müller.

To zielone światło dla pomocy publicznej, ale nie jest do końca pewne, ile – w kontekście rosnących cen gazu na rynkach światowych – budżet państwa będzie w stanie wziąć na siebie ewentualnych kosztów, aby ostatecznie zabezpieczyć odbiorców.

Tylko w pierwszym kwartale 2022 roku średnia cena gazu ziemnego kupowanego w krajach Unii Europejskiej była ponad 5 razy wyższa od tej w analogicznym kwartale 2021 roku. Co oznacza, że pomimo ochrony i tak przy zatwierdzeniu kolejnych taryf przez Urząd Regulacji Energetyki możemy zapłacić więcej. ●

bloków są związane z mniejszym zapotrzebowaniem KSE na energię elektryczną oraz koniecznością odbudowy zapasów węgla kamiennego – potwierdza Sandra Apanasioneck z PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA.

Jak dodaje, podstawą zaopatrzenia elektrowni PGE w węgiel kamienny są polskie kopalnie, głównie z Polskiej Grupy Górniczej. – Wszystkie elektrownie mają zakontraktowane dostateczne dostawy paliwa na okres zimowy – zapewnia.

PSE podkreślają, że według aktualnych analiz, pomimo ubytków, w najbliższych dniach będzie zachowana odpowiednia rezerwa, która pozwoli na bezpieczną pracę systemu elektroenergetycznego. – W razie wystąpienia sytuacji nieprzewidzianych, takich jak awarie bloków w elektrowniach, zapotrzebowania wyższego niż prognozowane lub niskiej generacji OZE, operator dysponuje narzędziami niezbędnymi do zachowania stabilnych dostaw energii elektrycznych – słyszymy w PSE. ●

• **Elektrownia Jaworzno. Budowa bloku 910 MW to sztandarowa inwestycja PiS w energetykę**

FOT. TAURON

762.

JAR MARK

ŚW. DOMINIKA

W SAMYM

GDAŃSKA

OD

23.07

DO

14.08

JAR MARKSWDOMINIKA.PL

SPONSOR STRATEGICZNY

SPONSORZY GŁÓWNI

PARTNER  
TECHNICZNY

OFICJALNY  
PRZEWOŹNIK

18 45  
OKOCIM

AmberSky  
KOLEJ WIDOKOWE

KARUZELA GDAŃSKA  
GDANSK CAROUSEL

pre  
zero

GDANSK LECH  
WALESA AIRPORT

PARTNERZY

SAUR NEPTUN GDAŃSK  
Twoje wodociągi

ŻYWIĘCZDŹRÓJ  
S.A.

Coca-Cola HBC  
Polska

LOTTO

Euronet  
WODOKANAL

VISIT  
GDANSK

GOSPODARZE

GDANSK

PATRONAT MEDIALNY

onet

wyborcza

wyborcza.pl

trojmiasto.pl

www.gdansk.pl

STRÖER

PATRONAT RADIOWY

radio  
ZET

► **Mario Draghi (w środku) w czwartek oficjalnie przekazał wiadomość o dymisji prezydentowi Mattarelli, który ją przyjął i postanowił, że odtąd rząd – na czele którego pozostanie Draghi – może administrować tylko bieżącymi sprawami**

## Pierwsi w Italii

22

PROC.

• **poparcia mają Bracia Włoscy Giorgii Meloni – według najnowszych sondaży są obecnie pierwszym ugrupowaniem w kraju. To antyimigrancka, eurosceptyczna partia, spadkobierczyni postfaszystowskiego Włoskiego Ruchu Socjalnego**

**Bartosz Hlebowicz**

Wczoraj rano premier Mario Draghi poinformował włoską Izbę Deputowanych o swojej rezygnacji. Uznał, że nie może inaczej postąpić, bo w środę wieczorem większa część rządowej koalicji odmówiła mu wotum zaufania. „Za” głosowały jedynie centrolewicowa Partia Demokratyczna i mniejsze ugrupowania centrowe oraz lewicowe. W głosowaniu nie wzięły udziału pozostałe większe kluby w Senacie i zarazem w rządowej koalicji: Ruch 5 Gwiazd, Liga Mattea Salviniiego oraz Forza Italia Silvia Berlusconi.

Kryzys we Włoszech rozpoczął się w zeszłym tygodniu od decyzji Ruchu 5 Gwiazd. Partia nie wzięła udziału w głosowaniu nad rządowym dekretem o pomocy obywatelom i przedsiębiorstwom w obliczu kryzysu spowodowanego wojną w Ukrainie. Głosowanie było połączone z wotum zaufania. W środę na prośbę prezydenta Sergia Mattarelli odbyło się ponowne głosowanie nad przyszłością premiera. Absencja populistycznych partii koalicyjnych sprawiła, że Draghi formalnie otrzymał wotum zaufania, ale zdobywając zaledwie 95 z 315 głosów. Stało się jasne, że nie ma już za nim większościowej koalicji.

Mario Draghi w czwartek oficjalnie przekazał wiadomość o dymisji prezydentowi Mattarelli. Ten ją przyjął i postanowił, że odtąd rząd – na czele którego pozostanie Draghi – może administrować tylko bieżącymi sprawami. Następnie, zgodnie z konstytucją, prezydent przyjął u siebie marszałków – najpierw Senatu, potem Izby Deputowanych. Poinformował ich o rozwiązaniu parlamentu. Przyspieszone wybory odbędą się 25 września. – To było nieuniknione, nie było perspektyw na utworzenie nowej większości rządzącej. Pokazały to dyskusja i głosowanie w Senacie, a także sposób, w jaki się odbyło – oświadczył prezydent.

Jak poddał dziennik „La Repubblica”, Draghi oznajmił: – Mamy jeszcze czas na pożegnania, teraz wracamy do pracy. W czasie, który nam pozostał, musimy nadal stawić czoła pandemii, wojnie w Ukrainie, inflacji i rosnącym kosztom energii.

### Rośnie popularność Draghiego i krytykującej go Meloni

Według najnowszych sondaży pierwszą partią we Włoszech są Bracia Włoscy (ponad 22 proc.) Giorgii Meloni. Jest to antyimigrancka, eurosceptyczna partia, spadkobierczyni postfaszystowskiego Włoskiego Ruchu Socjalnego, należąca z polskim Prawem i Sprawiedliwością do Sojuszu Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Była to jedyna z większych partii włoskich, która pozostawała w opozycji do rządu Draghiego (a więc i własnych sojuszników na prawicy: Ligi i Forza Italia), stale go krytykując.



FOT. GREGORIO BORGIA / AP

# Co czeka Włochy

**Gabinet Mario Draghiego, który rozpoczął we Włoszech wielkie reformy, będzie zarządzał jedynie bieżącymi sprawami. Zapowiedziane na 25 września przyspieszone wybory może wygrać partia o faszystowskich korzeniach.**

Drugie miejsce – nieco poniżej 22 proc. – zajmuje wspierająca do końca Draghiego Partia Demokratyczna, trzecie – Liga Salviniiego (poniżej 15 proc.), następne – Ruch 5 Gwiazd (11 proc.) i Forza Italia (niecałe 9 proc.). Oznacza to, że spore szanse na rządzenie Włochami od jesieni miałyby prawicowa koalicja Bracia Włoscy-Liga-Forza Italia, z Giorgią Meloni jako premierem. Ewentualnie z Salvinim, jeśli do tego czasu zdoła przeskoczyć ją w sondażach.

Sondaże pokazują też, że w czasie dni kryzysu wzrosło zaufanie obywateli do premiera Draghiego – z niecałych 48 do ponad 52 proc. (zaufanie dla byłego premiera Giuseppe Contego spadło z 27 do 22 proc.).

### Zbyt trudna sztuka rządzenia

– Najgorszy był aplauz ze strony tych, którzy doprowadzili do kryzysu tego rządu – ocenił Enrico Letta, szef Partii Demokratycznej. – Wczoraj parlament wystąpił przeciw krajowi, ale nie całej. My pokazaliśmy, że jesteśmy częścią instytucji, które dbają o państwo, a nie partykularne interesy.

– Draghi odchodzi ze sceny w sposób najgorszy z możliwych. Godny dla niego, bo odzyskuje swoje oblicze „apolitycznego technika”, ale zawstydzający dla Włoch, które poniosą tego koszty – ocenia Massimo Giannini, redaktor naczelny „La Stampa”.

Stefano Feltri, naczelny liberalnego dziennika „Domenica”, zauważa, że zaledwie kilka miesięcy temu partie koalicyjne nie chciały puścić Draghiego do pałacu prezydenckiego, tłumacząc, że musi dokończyć reformy, i zmusiły zmęczonego Sergia Mattarellę do objęcia drugiej kadencji. Teraz zaś „wyrzucają Draghiego w najgorszy możliwy sposób”.

Zdaniem Feltriego Włosi powinni uświadomić sobie trzy kwestie: „Wraz z zenującym występem Contego podczas kryzysu zakończyła się faza populizmu i protestów. Po drugie, nadchodzi nowa prawica, której twarzą jest Giorgia Meloni i która rywalizuje z Ligą o to, kto posiada najgorszych ludzi: od dumnych nazistów, bezwstydnich oszustów po typy z większą liczbą wyroków niż głosów poparcia. Po trzecie, w obszarze centrolewicowym nie wystarczy przedstawić się jako partia odpowiedzialności, »zespół Draghiego«. Albo centrolewica przedstawi radykalne propozycje, albo kierownictwo PD będzie współodpowiedzialne za zwycięstwo najgorszej odmiany prawicy”.

### „NYT”: Upada jeden z najlepszych włoskich rządów

Jason Horowitz komentuje w „New York Timesie”: „W obliczu zbliżających się wyborów włoskie partie postanowiły rozwalić to, co powszechnie uważano za jeden z najbardziej stabilnych, skutecznych i wpływowych włoskich

rządów od wielu lat, aby spróbować uzyskać przewagę polityczną i przejąć władzę dla siebie. Upadek rządu Mario Draghiego to drugocios cios zarówno dla Włoch, jak i Europy. Już w czwartek rynki finansowe negatywnie reagowały na zbliżające się odejście Draghiego, byłego prezesa Europejskiego Banku Centralnego, który pomógł uratować euro i który siłą swojej wiarygodności zwiększył zaufanie inwestorów do swojego zadłużonego kraju”.

Zdaniem Horowitza pod rządami Draghiego Włochy zaczęły odgrywać znacznie większą rolę w Europie. Draghi „przekonał kraj, historycznie bliski i związany gospodarczo z Rosją, do zajęcia zdecydowanego stanowiska w sprawie zbrojnego poparcia dla Ukrainy. Dzięki niemu Włochy odegrały główną rolę w uznaniu wniosku Kijowa o członkostwo w Unii Europejskiej oraz w potępieniu rosyjskiej agresji i ukaraniu Moskwy sankcjami”.

Publicysta „NYT” przypomina, że wielu zwolenników Draghiego twierdziło, iż „podany przez niego zastrzyk stabilności i kompetencji we włoskiej polityce, a także umiarkowanie niezbędne do współpracy w rządzie jednoci narodowej uodporniły kraj na populistyczną gorączkę. Tymczasem Włochy stają przed wyborami, w których najpopularniejszy polityk – Giorgia Meloni – przewodzi partii o neofaszystowskich korzeniach”.

### Partię Forza Italia opuszcza kolejny ważny polityk

Następny były minister z Forza Italia opuszcza szeregi partii Berlusconi. Przedwczoraj uczyniła to Mariastella Gelmini, minister spraw regionalnych, wczoraj w jej ślady poszedł Renato Brunetta – szef resortu administracji publicznej.

„Nie głosując za zaufaniem dla Draghiego, Forza Italia zdradziła swoją historię i wartości, które wyznawała. To nie ja odchodzę, to Forza Italia opuściła samą siebie” – napisał Brunetta w nocy zacytowanej przez agencję ANSA. ●

*Kryzys we Włoszech rozpoczął się w zeszłym tygodniu od decyzji Ruchu 5 Gwiazd. Partia nie wzięła udziału w głosowaniu nad rządowym dekretem o pomocy obywatelom i przedsiębiorstwom w obliczu kryzysu spowodowanego wojną w Ukrainie. Głosowanie było połączone z wotum zaufania*

# Ławrow i nowa geografia wojny

**Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow grozi, że Moskwa będzie podbijać kolejne regiony Ukrainy. Kreml „nie wyklucza” negocjacji, ale im dłużej Kijów i Zachód będą z tym zwlekać, „tym trudniej będzie się dogadać”.**

**Wacław Radziwinowicz**

Minister Ławrow w środowym wywiadzie, którego udzielił wślawionej szczególnie paskudnymi medialnymi fałszywkami szefowej Russia Today Margaricie Simonjan, ogłosił, że Moskwa zmieniła „geografię wojсковej operacji specjalnej”. Teraz jej celem nie jest już, jak rzekomo było na początku, podbicie wschodnio-ukraińskich obwodów donieckiego i ługańskiego, lecz także chersońskiego, zaporoskiego i „szeregu innych terytoriów”.

W lutym, kiedy zaczęła się agresja, nikt nie mówił, że jej celem jest wyłącznie opanowanie dwóch regionów – częściowo zajmowanych od 2014 r. przez separatystyczne, sterowane z Moskwy „republiki ludowe”. Kreml nie zakreślał żadnych konkretnych granic, do których miała by dojść jego armia, lecz zapowiadał, że siłą „zdenazyfikuje” i „zdemilitaryzuje”, czyli zajmie, cały sąsiedni kraj.

Teraz więc Ławrow z dużą wsteczną ogłasza rzekomy cel wojny, by uznać, że jest on już nieaktualny.

Winę za zaborczy apetyt Rosji główny dyplomata kraju zwała na

Zachód, bo walczącą z agresją Ukrainę wyposaża w nowoczesne, coraz bardziej dalekosiężne rodzaje broni, którym armia rosyjska nie ma co przeciwstawić.

A skoro Ukraińcy mogą strzelać coraz dalej i celniej, to Rosjanie muszą, zdaniem Ławrowa, odepchnąć ich jak najdalej od swoich granic – tak by nie byli w stanie atakować celów w Rosji.

## Pieskow łagodzi wypowiedź Ławrowa

Moskwa jednak nie mogłaby porzucić na ochronie tylko swoich terytoriów, bo byłaby również zmuszona zadbać o bezpieczeństwo tych obszarów, które sobie podporządkuje w wyniku operacji militarnej. Tak więc po zajęciu na przykład obwodu nikolajowskiego będzie zmuszona stworzyć i dla niego „strefę bezpieczeństwa”, okupując choćby obwody odeski czy kirowohradzki. Ale potem i dla nich trzeba będzie zmontować otulinę, a więc iść choćby na Poltawę.

Popularny dziennik „Moskowski Komsomolec” tłumaczy więc milionom czytelników, że w efekcie z Ukrainy „zostanie co najwyżej kłaczek”.



• Szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow FOT. WILLY KURNIAWAN / AP

Jastrzębi ton ministra w czwartek rano łagodził Dmitrij Pieskow, rzecznik Putina, tłumacząc, że ani jego szef, ani minister nie wykluczają jednak negocjacji pokojowych.

Rzeczywiście Putin jeszcze dwa tygodnie temu zapewniał szefów frakcji w swoim parlamencie: „Nie uchylamy się od rozmów, ale ci, którzy ich unikają, muszą wiedzieć, że im dalej, tym trudniej będzie się z nami dogadać”.

Putin sygnalizuje, że jest gotów do negocjacji na swoich warunkach i zależy mu na czasie.

## Front stoi

Wybór między wojną a dyplomacją zależy od tego, jaką ocenę sytuacji na frontach przedstawia swoim przywódcom dowódcy i eksperci wojskowi.

Generalowie rosyjscy są pełni wojennego animuszu. Domagają się intensyfikacji działań bojowych. Minister obrony Siergiej Szogin przeprowadza inspekcję jednostek na pierwszej linii, szykując je do ofensywy na całym, liczącym ponad 1200 km froncie. Im prędzej by do niej doszło, tym – zdaniem generalów – lepiej. Obawiają się, że kolejne dostawy zachodniej broni dla Ukraińców, kolejnych wyrzutni HIMARS czy nowych, biją-

cych na 300 km systemów rakietowych M270 mogą istotnie zmienić układ sił.

Tymczasem front stoi. Rosyjski sztab generalny nie informuje o nowych zdobyczach terytorialnych. Przyznaje, że przeciwnik skutecznie niszczy krytyczne dla zaopatrzenia armii magazyny na zapleczu frontu.

„Patriotycznie” nastawiona część rosyjskiej opinii publicznej – sądząc po tym, co wyraża w mediach społecznościowych – jest kategorycznie przeciwna wszelkim ustępstwom. Bardzo źle przyjęła ucieczkę Rosjan z Wyspy Wężowej, oddanie Ukrainie wziętych do niewoli kilkudziesięciu obrońców Azowstału, każdą wymianę ciał poległych.

Dowódcy ukraińscy twierdzą, że wierzą, iż już wkrótce dzięki nowym dostawom broni armia nabierze mocy pozwalającej jej na przystąpienie do kontrofensywy, a wtedy to Kijów będzie mówić o „nowej geografii wojny”.

Przebieg wojny zależeć będzie od tego, jak dowódcy i ich polityczni przełożeni będą oceniać swoje siły. Jej wynik – od tego, jak rzetelna i uczciwa będzie to ocena. ●

*Rosyjski sztab generalny nie informuje o nowych zdobyczach terytorialnych. Przyznaje, że przeciwnik skutecznie niszczy krytyczne dla zaopatrzenia armii magazyny na zapleczu frontu*

## Trasa nowych możliwości już gotowa

**Niebawem w Krakowie kierowcy, pasażerowie komunikacji miejskiej oraz rowerzyści zaczną korzystać z Trasy Łagiewnickiej i powstałej w jej ramach nowej trasy tramwajowej.**

W czerwcu zakończyły się prace budowlane na Trasie Łagiewnickiej, która jest pierwszym elementem Ringu Krakowskiego. Ma on za zadanie przeprowadzenie ruchu międzydzielnicowego z ominięciem centrum Krakowa i powiązanie go węzłami z ruchem lokalnym tak, by minimalizować utrudnienia drogowe – mówi Mariusz Piątkowski Prezes spółki Trasa Łagiewnicka SA.

Realizacja kontraktu, za który odpowiadała spółka rozpoczęła się 17 marca 2017 roku i była możliwa dzięki współpracy Miasta Krakowa z Unią Europejską oraz europejskimi i krajowymi instytucjami finansowymi. Prace prowadzone w rejonie tzw. Białych Mór były bardzo wymagające, ze względu na warunki terenowe, konieczność wydobycia i usunięcia 470 tys. metrów sześciennych zwalówiska po byłych zakładach Solvay. Wyzwaniem dla inżynierów było także przełożenie koryta rzeki Wilgi czy prowadzenie prac w rejonie ul. Zakopiańskiej przy jednoczesnym utrzymaniu ruchu kołowego i kolejowego.

– W trakcie prac przyszło nam się mierzyć z bardzo trudnymi warunkami hydrogeologicznymi, nie sprzyjała nam także pogoda, a opady doprowadziły do zalania części placu budowy. Na krótki okres czasu prace wstrzymała także pandemia koronawirusa, a dodatkowe trudności podczas realizacji kontraktu spowodowała wojna w Ukrainie i związane z tym przerwanie łańcucha dostaw, wzrost cen materiałów budowlanych i odpływ części pracowników – wylicza Krzysztof Migdał (Inżynier Kontraktu), dodając, że mimo tych trudności Trasa została zrealizowana w niespełna 4 lata. W tym czasie zrealizowano odcinek drogowy o długości 3,5 km z czego ok. 2 km prowadzone jest w tunelach, 1,7 km trasy tramwajowej, 5 węzłów dro-

gowych, 5 km infrastruktury rowerowej oraz rozległe tereny rekreacyjne.

Trasa Łagiewnicka to inwestycja kluczowa dla komunikacji tramwajowej południowych dzielnic Krakowa. Powstała w jej ramach inwestycja poprowadzona została od pętli tramwajowej Kurdwanów, która w ramach zadania została przebudowana, dalej wzdłuż rzeki Wilgi między sanktuariami Bożego Miłosierdzia i św. Jana Pawła II, by włączyć się w także zmodernizowaną trasę łączącą Łagiewniki z Borkiem Fałęckim. – Dzięki nowej trasie tramwajowej znacząco skraca się podróż komunikacją miejską, zwłaszcza dla podróżujących z Kurdwanowa w rejon Kampusu UJ na Ruczaju – wyjaśnia Migdał i dodaje, że korzyści odczują także pasażerowie miejskich autobusów dzięki powstałym przystankom i buspasom.

Trasa Łagiewnicka poza usprawnieniem ruchu międzydzielnicowego spełnia także oczekiwania lokalnej społeczności. Bardzo ważnym elementem są tereny rekreacyjne z boiskami, skateparkami czy siłowniami powstałe nad układem drogowym w rejonie ul. Zbrojarzy, czy stworzenie parkowego charakteru obszaru między dwoma sanktuariami.

Kraków na budowę nowej linii tramwajowej, która polepszy jakość transportu zbiorowego pomiędzy południowymi rejonami miasta otrzymał dofinansowanie dla projektu pn. „Budowa linii tramwajowej wzdłuż Trasy Łagiewnickiej” z unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w ramach Działania 6.1 „Rozwój publicznego transportu zbiorowego w miastach” – przypomina Marcin Korusiewicz, Wiceprezes spółki Trasa Łagiewnicka SA.

Koszt budowy Trasy Łagiewnickiej to niespełna 681 mln zł netto. Wysokość dofinansowania UE na realizację linii tramwajowej wynosi 97,56 mln zł.



# Co sądzymy o wspieraniu uchodźców z Ukrainy

**Uchodźcy ukraińscy powinni mieć taki sam dostęp do opieki medycznej jak Polacy – uważa dwie trzecie badanych. Ale do świadczeń finansowych już niekoniecznie.**

**Anita Karwowska**

Od 24 lutego, kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę, do Polski przyjechało ok. 5 mln Ukraińców, z których do dziś jest tutaj ponad 2 mln. Po pierwszych tygodniach spontanicznej, organizowanej przez obywateli pomocy parlament przyjął specustawę, która określiła warunki pobytu uchodźców w Polsce i ich prawa. To m.in. możliwość korzystania z bezpłatnego leczenia w publicznej ochronie zdrowia, darmowa edukacja, dostęp do rynku pracy oraz świadczenia pieniężne, m.in. 500+ na dziecko czy dofinansowanie żłobka.

Po pięciu miesiącach wojny w Ukrainie firma badawcza Kantar Public zapytała Polaków, w jaki sposób powinniśmy pomagać uchodźcom ukraińskim i czy są limity dla tego wsparcia. „Wyborcza” jako pierwsza opisuje wyniki badania przeprowadzonego dla organizacji pozarządowej Free Press for Eastern Europe\*.

## Za dużo świadczeń

Na pytanie, czy uchodźcy ukraińscy powinni mieć taki sam dostęp do opieki medycznej jak Polacy, 65 proc. badanych odpowiedziało twierdząco. Przeciwnego zdania jest co piąty badany. O prawie do równego dostę-

pu do lekarzy mówią częściej starsze osoby, w grupie poniżej 35. roku życia taki pogląd ma tylko nieco ponad połowa ankietowanych.

– W Polsce dostęp do opieki zdrowotnej jest niewystarczający, pogorszył się w czasie pandemii, a przybycie uchodźców jeszcze go osłabiło. To, że aż 65 proc. Polaków uważa, że Ukraińcy powinni mieć taki sam dostęp do opieki zdrowotnej, można odczytać jako hojność – mówi dr Jowita Razińska z Kantara.

Znacznie więcej wątpliwości budzą kwestie finansowe. 43 proc. badanych jest zdania, że uchodźcy otrzymują za dużo świadczeń pieniężnych. 35 proc. myśli odwrotnie – to głównie osoby z wyższym wykształceniem, z większych miast, które podziela też pogląd, że obecność uchodźców w Polsce przyniesie korzyści społeczne i gospodarcze.

Autorzy raportu przywołują również twierdzenia ankietowanych z badania jakościowego. Przeplatają się w nim skrajne opinie i obserwacje – od pełnych empatii i gotowości pomocy i dzielenia się, po zniecierpliwienie czy wręcz wściekłość na państwo, które w odczuciu cytowanych osób zbyt hojnie pomaga „obcym”, wydając „nasze podatki”.

Według dr. Tomasza Sobierajskiego, socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego, scepty-

tyzm wobec świadczeń finansowych dla uchodźców bierze się z coraz trudniejszej sytuacji ekonomicznej, w której się znajdujemy.

– Duża akceptacja podzielenia się opieką zdrowotną wynika z tego, że pieniądze, które na nią płyną, nie są namacalne. Inaczej jest w przypadku finansowych benefitów dla ukraińskich uchodźców – te są policzalne. I szczególnie ważne teraz, kiedy miliony Polaków biednieją wskutek galopującej inflacji i fatalnie prowadzonej polityki fiskalnej państwa – tłumaczy.

Przeciwnicy równego dostępu do leczenia dla Polaków i Ukraińców argumentują,

że ochrona zdrowia będzie jeszcze bardziej przeciążona, a kolejki do lekarzy się wydłużą. Według resortu zdrowia fala uchodźców nie doprowadziła do wstrzymania lub ograniczenia przyjęć pacjentów – wynika z informacji przekazanej rzecznikowi praw obywatelskich.

Na leczenie ukraińskich pacjentów otworzyły się również prywatne lecznice. Jak podliczył LUX MED, od początku wojny jego lekarze pomogli 100 tys. Ukraińców. Jednocześnie kilkuset ukraińskich medyków złożyło tam podania o przyjęcie do pracy.

## Gościnność pod warunkami

Konkluzją badania Kantara jest stwierdzenie, że mimo wielkiej solidarności, jaką polskie społeczeństwo okazało wobec Ukraińców, gościnność ma swoje granice. – Pomagajmy, bądźmy otwarci i przyjaźni, ale zachowajmy w tym wszystkim zdrowy rozsądek – mówi jeden z badanych.

„Żadna z ankietowanych osób nie wyraziła poglądu, że gościnność polega na tworzeniu warunków jak w domu. Wobec tych, którzy przyjeżdżają na krócej, nie oczekuje się wejścia w społeczeństwo, ale respektowania tutejszych zasad i prawa” – czytamy w badaniu.

**Według dr. Tomasza Sobierajskiego, socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego, sceptycyzm wobec świadczeń finansowych dla uchodźców bierze się z coraz trudniejszej sytuacji ekonomicznej, w której się znajdujemy**

# W Pcimiu szukają sklepu prezesa

**– Wszyscy szukają tu tego sklepu w stylu amerykańskim, o którym mówił Jarosław Kaczyński. I nikt go nie może znaleźć – mówią w Pcimiu.**

O sklepie i innych cudach prezes PiS mówił w Grójcu. A cudotwórcą według niego ma być Daniel Obajtek, dziś prezes Orlenu, a wcześniej wójt małopolskiego Pcimia. I to właśnie jako wójt tej niewielkiej gminy koło Myślenic miał on wedle prezesa PiS dokonywać cudów.

– Mamy w Polsce takiego niezwykłego człowieka. Nazywa się Daniel Obajtek. Zanim został szefem jednego i drugiego koncernu, był wójtem gminy Pcim. Otóż on w tej gminie dokonywał cudów – ogłosił w Grójcu Kaczyński. – Otworzył różnego rodzaju przedsięwzięcia produkcyjne, gdzie panie, które miały doświadczenie gospodyń domowych, produkowały różne rzeczy, produkują dalej, sprzedawały – dość mgliście rysował sukcesy Obajtki prezes PiS.

Ale prawdziwą bombę odpalił później. – Stworzył jedyny do tej pory w Polsce sklep w stylu amerykańskim, gdzie można wjechać samochodem i prosto z samochodu kupować, brać z półek. W Stanach jest dużo takich sklepów, w Europie to nie jest specjalnie rozpowszechnione, a w Polsce jest do tej pory jedyny taki sklep – obieścił prezes rządzącej partii. I dodał: – Zbudował potężną sieć dróg rowerowych, stworzył żłobek i przedszkole w każdej wsi, wykorzystując do tego różne pomieszczenia.

– To nie ma nic wspólnego z prawdą. Kolejna bujda – żyzma się Marek Sowa, poseł Koalicji Obywatelskiej z Małopolski. – W Pcimiu wszyscy szukają tego sklepu i nic. Sam nie wiem, o jakim sklepie mówił Kaczyński – dodaje.

Pojechaliśmy do Pcimia tropem słów prezesa PiS. Pytaliśmy mieszkańców o słynny już „sklep w stylu amerykańskim”. Ale ci nie kryli zdziwienia. – Pierwszy

raz słyszę o czymś takim – mówili nasi rozmówcy.

– Jedyne sklepy, jakie tu mamy, to Lewiatan i te mniejsze, lokalne – rozkładali bezradnie ręce.

Adam Padlikowski, były wójt Pcimia i poprzednik Obajtki, ma swoją teorię. – Myślałem, że Kaczyńskiemu chodziło o targowisko, gdzie rolnicy sprzedają bezpośrednio bez podatku, ale przecież jemu wyraźnie chodziło o sklepy typu drive-thru

**Myślałem, że Kaczyńskiemu chodziło o targowisko, gdzie rolnicy sprzedają bezpośrednio bez podatku, ale przecież jemu wyraźnie chodziło o sklepy typu drive-thru**

**ADAM PADLIKOWSKI**

były wójt Pcimia

wyraźnie chodziło o sklepy typu drive-thru. A takiego nie ma. Kompletnie popłatanie z pomieszaniem – mówi „Wyborczej”.

Pomocny w rozwiązaniu zagadki sklepu nie jest też następca Obajtki, obecny wójt Piotr Hajduk. – Jak ktoś go znajdzie, chętnie zaglądnę. Ale nic o nim nie słyszeliśmy – mówi „Wyborczej”.

Wójt Hajduk o słowach prezesa o paniach, „które miały doświadczenie gospodyń domowych i produkowały różne rzeczy”, nie chce już się wypowiadać.

– Nie wiem, co to znaczy w ogóle „produkowały”. Był taki pomysł, że gospodynie zawiązały jakby spółdzielnię, która obsługiwała szkolne stołówki. Taki jakby catering i nawet to działało, tyle że to był pomysł w niedalekich Raciechowicach, a nie u nas – mówi były wójt Padlikowski.

Jak sprawdziliśmy, „potężna sieć dróg rowerowych”, którą wedle słów prezesa PiS miał stworzyć Obajtek, to... 4,3 km. Z tego 3,5 km

było na dodatek współfinansowane z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, czyli przez województwo.

Przedszkole i żłobek w każdej wsi, jak twierdzi prezes Kaczyński? Urząd Gminy w Pcimiu w odpowiedzi udzielonej „Wyborczej” przyznaje, że w latach 2006-15 żadnego nowego przedszkola ani żłobka gmina nie wybudowała. ●

**Jarosław Sidorowicz**  
**Aleksandra Błaszkievicz**

**wyborcza.pl**

**DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ**

• **Wejdz:** [Wyborcza.pl/kraj](https://wyborcza.pl/kraj)

**ZAPISZ SIĘ NA NEWSLETTER**

• **Wyborcza.pl/newslettery**



• **Punkt pomocy dla uchodźców z Ukrainy przy ul. Wiśniowej w Kielcach**  
FOT. PAWEŁ MAŁECKI  
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

I nauki języka. Aż 80 proc. Polaków oczekuje, że Ukraińcy nauczą się polskiego. – Na tym etapie nie wydaje mi się to konieczne. Głównie z tego powodu, że nadal nie wiem, sami uchodźcy tego nie wiedzą, czy Polska będzie dla nich jedynie przystankiem, czy docelowym portem. Warto się przyglądać, jak będą się zmieniać nastroje Polaków wobec uchodźców z Ukrainy. Jestem przekonany, że partie neofaszystowskie oraz rządzący z lubością wykorzystają antyukraińskie nastroje, żeby zbić na nich kapitał polityczny – mówi dr Sobierajski. ●

\*Badanie Kantar Public dla Free Press for Eastern Europe przeprowadzono na próbie 1001 osób powyżej 18. roku życia 28 czerwca – 6 lipca 2022 br. metodą wywiadów internetowych

## O pomaganiu w innych krajach

- Dane o Polsce to część wielkiego międzynarodowego badania Kantar Public. Dowiadujemy się z niego również, jakie nastroje wokół pomocy uchodźcom z Ukrainy panują w innych krajach środkowo-wschodniej Europy.  
Np. w Bułgarii aż 70 proc. badanych stwierdziło, że pomoc państwa jest nadużywana przez zamożnych uchodźców. Co trzeci ankietowany Czech obawia się, że Ukraińcy zajmą Czechom miejsca pracy. Niemal jedna czwarta Węgrów wyraziła przekonanie, że ich kraj ma prawo do roszczeń terytorialnych wobec części zachodniej Ukrainy. Wśród ankietowanych Rumunów co trzeci stwierdził, że pomaganie Ukrainie nie leży w interesie Rumunii. ●

# Czwarta dawka

**Szczepienie czwartą dawką będzie możliwe już od dziś. Wczoraj osobom uprawnionym wystawiono e-skierowania.**

Na razie czwarta dawka była w Polsce dostępna tylko dla osób po 80. roku życia. W zeszłym tygodniu Europejska Agencja Leków zaleciła, by czwartą dawkę podawać także osobom po 60. roku życia. I taka jest ogłoszona wczoraj decyzja Ministerstwa Zdrowia.  
– Od 22 lipca dopuszczamy szczepienia dla osób w grupie od 60. do 79. roku życia oraz dla osób z upośledzeniem odporności, które ukończyły 12 lat – mówił minister zdrowia Adam Niedzielski.  
Osoby po 60. roku życia będą mogły się zgłosić na szczepienie drugą dawką przypominającą po 120 dniach od przyjęcia pierwszej dawki przypominającej (trzeciej). Natomiast osoby młodsze z niedoborami odporności będą

uprawnione do przyjęcia czwartej dawki po 90 dniach od przyjęcia trzeciej. E-skierowania na szczepienie drugą dawką przypominającą miałyby być dostępne na internetowym koncie pacjenta (IKP) już wczoraj po południu. W najbliższych dniach osobom uprawnionym do kolejnego szczepienia wysłane zostaną także SMS-y.  
W Polsce rośnie liczba potwierdzonych zakażeń. MZ podało, że w tygodniu od 12 do 20 lipca było o 13 tys. dodatkich wyników testów, głównie antygenowych. Tydzień wcześniej było 7 tys. takich przypadków. Odsetek dodatkich wynosi ok. 30 proc.  
Według Niedzielskiego w Polsce prognozy wskazują, że liczba dodatkich przypadków będzie rosnąć, a szczyt zachorowań przypadnie prawdopodobnie na połowę sierpnia z liczbą 8-10 tys. zachorowań dziennie. ●

**Judyta Watoła**

# Stomicy piszą do Dudy

**Pacjenci ze stomią napisali list do prezydenta Andrzeja Dudy. Proszą go o interwencję w Ministerstwie Zdrowia, które chce ograniczyć ich uprawnienia do sprzętu i środków pielęgnacyjnych. W Sejmie z tych zamiarów tłumaczył się w czwartek wiceminister Maciej Milkowski, ale niczego nie wyjaśnił.**

**Judyta Watoła**

Resort przygotował nowelizację rozporządzenia o wyrobach wydawanych na zlecenie. Chodzi m.in. o protezy, odzież uciskową, pieluchomajtki. Większość zmian jest korzystna dla pacjentów. Wyjątkiem są osoby ze stomią. Po zmianach nie będą już mogli sami decydować o tym, na co wydać pieniądze z przyszłującego im co miesiąc ryczałtu refundacyjnego. Teraz niektórzy oszczędzają worki: płuczą je i przyklejają powtórnie. Dzięki temu mogą zaopatrzyć się w refundowane środki do pielęgnacji. MZ chce jednak wprowadzić ścisłe przydziały: 35 worków na miesiąc i jedną tubkę pasty uszczelniającej (by zawartość worka się nie wylewała). – To nikomu nie starczy – uważają chorzy.  
Zamiast obecnej 100-proc. refundacji mają być dopłaty: 10 proc. do ceny worków i 20 proc. do ceny pasty. A wszystkie obecnie refundowane środki do pielęgnacji skóry, które są niezbędne do utrzymania należytej higieny i minimalizowania ryzyka pojawienia się trudno gojących się ran i innych powikłań, mają być pełnopłatne. Pacjenci, z którymi rozmawialiśmy, są tymi propozycjami zdruzgotani. – Ministerstwo uwięzi nas w domach z kupą lejącą się na brzuch – mówią.

**Organizacje piszą do Dudy**  
Organizacje zrzeszających pacjentów ze stomią, w tym fundacja StomaLife, napisały do prezydenta Andrzeja Dudy list z prośbą o interwencję i pomoc.  
„Ujęty w omawianym projekcie rozporządzenia Ministra Zdrowia przewidywany sposób zaopatrzenia w środki ochrony stomii ogranicza w znacznym stopniu dostęp do sprzętu. Jeżeli projekt rozporządzenia wejdzie w życie, doprowadzi do wielu powikłań wyni-



FOT. SHUTTERSTOCK

kających z niewystarczającego zaopatrzenia, ponieważ stomików zwyczajnie nie będzie stać na uiszczenie dopłat. W konsekwencji spowoduje to wycofanie się osób z wyłonioną stomią z życia społecznego i zawodowego, co nie tylko pogorszy ich sytuację, ale również będzie kosztem dla państwa z tytułu konieczności leczenia różnego rodzaju powikłań niewłaściwie pielęgnowanej stomii oraz rent będących konsekwencją wymuszonego wycofywania się tych osób z rynku pracy” – napisali.  
Dodali także: „Ograniczanie tego dostępu jest równoważne z niemożliwością skorzystania z toalety dla osób zdrowych oraz braku komfortu wypróżniania się i jest niehumanitarne. Nikt nie zasługuje na takie traktowanie”.

**Wiceminister: To NIK nam kazał**  
W czwartek na forum Sejmu o planowane zmiany zapytała wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska z KO. Przytoczyła słowa stomików, którzy

**Zamiast obecnej 100-proc. refundacji mają być dopłaty: 10 proc. do ceny worków i 20 proc. do ceny pasty**

powtarzają, że rozporządzenie oznacza odarcie ich z godności. – Chodzi o 65 tys. pacjentów. Zaskakuje mnie ten projekt, bo przecież ze stomią żyją małe dzieci, studenci, ludzie starsi. Dostęp do sprzętu umożliwia im naukę, podjęcie pracy. Czy macie oszacowane koszty, jakie poniesiemy, kiedy ten dostęp zostanie ograniczony? – spytała.  
Odpowiadał wiceminister zdrowia Maciej Milkowski, pod którego kierunkiem przygotowano projekt nowego rozporządzenia. – To Najwyższa Izba Kontroli bardzo nam zaleciła, że należy zmienić ten system – tłumaczył.  
Istotnie, w 2019 r. NIK opublikował raport dotyczący refundacji wyrobów medycznych. Krytykował w nim ryczałty dla pacjentów. Jednocześnie jednak Izba zwracała uwagę na to, że należy poprawić dostęp pacjentów do wyrobów refundowanych, w tym podwyższyc limity, które w przypadku wyrobów dla osób ze stomią nie zmieniły się od prawie 20 lat.  
Milkowski zastrzegł, że jeśli ocena projektu będzie negatywna, ministerstwo być może wycofa się ze zmian. Dał jednak do zrozumienia, że wówczas nie wprowadzi też pozostałych zmian przewidzianych w nowym rozporządzeniu, które są korzystne dla pacjentów.  
– Oczywiście, jeśli uznamy, że ten (obecny) system jest najlepszy, jaki jest możliwy, to będziemy szli niezgodnie z (zaleceniami) NIK i wówczas faktycznie tych zmian nie dokonamy, bo oczywiście zawsze szanujemy pacjentów – mówił. – Chodzi o to, żeby mniejszość miała lepiej, a większość miała zdecydowanie gorsze warunki. I jeśli taka będzie ocena, żeby tej większości nie pomagać, nie zmieniać i nie polepszać sytuacji, to tak zrobimy w tym zakresie.  
Wysłaliśmy do Milkowskiego wiadomość z pytaniem, dlaczego nie można wprowadzić korzystnych dla innych pacjentów zmian w refundacji wyrobów medycznych, jednocześnie rezygnując z niekorzystnych zmian dla pacjentów ze stomią. Minister nie odpowiedział.  
W piątek sytuacja pacjentów ze stomią ma być jednym z tematów spotkania Rady Organizacji Pacjentów przy ministrze zdrowia. ●

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W DOSKONAŁEJ LOKALIZACJI  
W KOŁOBRZEGU  
PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG  
ogłasza przetargi na zbycie prawa własności nieruchomości  
położonych  
w Kołobrzegu przy ul. Franciszka Morawskiego  
400 m od morza

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH

**I przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż następujących nieruchomości niezabudowanych:**  
1. Działka nr 31/2 obręb 6 o pow. 1,3778 ha, KW KO1L/00011923/1. **Cena wywoławcza 33.170.000,- zł** (w tym VAT 23%), wadium 3.320.000,- zł,  
2. działka nr 66 obręb 6 o pow. 0,6795 ha, KW KO1L/00011923/1. **Cena wywoławcza 16.530.000,- zł** (w tym VAT 23%), wadium 1.660.000,- zł,  
3. działka nr 38/7 obręb 6 o pow. 0,6796 ha, KW KO1L/00052310/0. **Cena wywoławcza 16.360.000,- zł** (w tym VAT 23%), wadium 1.640.000,- zł.  
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 8UZ,UT; 7UZ,UT  
- **TERENY ZABUDOWY USŁUG LECZNICTWA UZDROWISKOWEGO I USŁUG TURYSTYCZNYCH**  
**Przetargi odbędą się w dniu 23 września 2022 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00**

**I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej** działki nr 43/2 obręb 6 o pow. 0,1541 ha, KW KO1L/00011923/1.  
**Cena wywoławcza 3.731.000,- zł** (w tym VAT 23%), wadium 375.000,- zł, Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 4.1UZ,UT  
- **TERENY ZABUDOWY USŁUG LECZNICTWA UZDROWISKOWEGO I USŁUG TURYSTYCZNYCH.**  
**Przetarg odbędzie się w dniu 23 września 2022 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 13.00**

**Ogłoszenia o przetargach zostały wywieszone na tablicach ogłoszeń usytuowanych na budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 oraz w budynku – korytarz, III piętro i opublikowane na stronie internetowej pod adresem [www.kolobrzeg.pl](http://www.kolobrzeg.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg**

**Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg**  
ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: [e.pyjek@um.kolobrzeg.pl](mailto:e.pyjek@um.kolobrzeg.pl)

OGŁOSZENIE 34193400

eprasa.pl fa8c5e4ff8



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla

## Janka Nishchenko,

który od urodzenia choruje na siatkówczaka, raka oka – 4 stadium. Chłopiec od wielu lat jest leczony w Szwajcarii, w klinice onkologicznej, jest podopiecznym prof. Munie, który uratował mu życie. Stres związany z wyjazdami, badaniami, chemioterapią, terapią termiczną, krioterapią oka, pobytami w szpitalu, przyczynił się do rozwinięcia u Janka autyzmu. Janek chodzi do specjalistycznego przedszkola i codziennie ma dodatkowe zajęcia z logopedą, SI, ABA-terapeutą, pedagogiem, hipoterapeutą. Są już pierwsze efekty, rozumie co się do niego mówi, spełnia kierowane do niego prośby, staje się bardziej samodzielny, coraz częściej wykazuje własną inicjatywę i okazuje zainteresowanie domem i otaczającymi go sprawami. Niestety, leczenie Janka to koszt ponad możliwości rodziny, dlatego bardzo prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego  
**97 1050 1025 1000 0022 3887 9981**  
Z dopiskiem: darowizna dla Janka Nishchenko

34187138



## WÓJT GMINY DYWITY

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.) informuje, że w dniach od 22.07.2022 r. do 12.08.2022 r. zostały podane do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości położonych w obrębach Bukwałd, Różnowo przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargowej oraz wykazy nieruchomości położonych w obrębach Dywity, Ługwałd przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Wykazy znajdują się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Dywitach przy ulicy Olsztyńskiej 32 oraz na stronach internetowych Gminy Dywity: [www.bip.ugdywity.pl](http://www.bip.ugdywity.pl), [www.gminadywity.pl](http://www.gminadywity.pl).

34193509

Komunikaty.pl  
- serwis ogłoszeniowy  
wyborcza.pl

34178620

WYNAJMĘ ŁÓDZ MOTOROWĄ  
<http://charter-magellano53.pl/>

34187235

### Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

**WÓJT GMINY DOBRZCZ**  
ogłasza II przetarg  
ustny nieograniczony  
na sprzedaż nieruchomości  
położonej w miejscowości  
Strzelce Górne.

- Dane dotyczące nieruchomości i jej opis:  
Działka Nr 111/10 o pow. 3945 m<sup>2</sup> położona w obrębie Strzelce Górne, zapisana w księdze wieczystej **KW BY1B/00152130/7**. Nieruchomość jest niezabudowana. Działka objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego na cel zabudowy usługowej.
- Cena wywoławcza: 611.200,00 zł.** Do ceny uzyskanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT (23%).
- Wysokość wadium: 61.120,00 zł.** Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium. Wadium należy wpłacić w pieniądzu na konto Urzędu Gminy w Dobrczu Bank Spółdzielczy w Dobrczu nr **47 8142 1062 0000 0345 2000 0007** – w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **19 września 2022 r.** znajdowało się na rachunku bankowym Urzędu Gminy. W tytule wpłaty wadium należy wskazać oznaczenie nieruchomości (numer działki) której dotyczy wpłata oraz dane osoby przystępującej do przetargu.
- Termin i miejsce przetargu: **23 września 2022 r. o godz. 10<sup>00</sup>** w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrczu przy ul. Długiej 52.
- Pełna treść ogłoszenia o przetargu została zamieszczona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Dobrczu oraz opublikowana na stronie internetowej Urzędu pod adresem: <http://www.gminadobrcz.pl/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu pod adresem <http://dobrcz.bip.net.pl/>.
- Dodatkowych informacji o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Dobrczu (pokój nr 3) lub telefonicznie pod nr **52 3648011**.

34193072.n

Sąd Rejonowy w Mielcu Wydział I Cywilny w sprawie sygn. akt I Ns 34/22 wydał postanowienie z daty 13.07.2022r., w którym zezwolił wnioskodawcy Gminie Miejskiej Mielec na **złożenie do depozytu sądowego kwoty 977,00 zł (słownie: dziewięćset siedemdziesiąt siedem złotych) tytułem odszkodowania ustalonego ostateczną decyzją Starosty Powiatu Mieleckiego z dnia 17 grudnia 2021r. znak: I.G.683.1.12.26.2021** za nabytą z mocy prawa przez Gminę Miejską Mielec nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym, położoną w Mielcu, Obręb 2 Osiedle, oznaczoną jako działka 92/2 o pow. 0,0023 ha, powstałą z podziału działki nr 92, z tym, że kwota złożona do depozytu może zostać wypłacona dotychczasowemu właścicielowi nieruchomości, czyli osobie która wykaże, że w dniu 15 lipca 2021r. przysługiwało jej prawo własności przedmiotowej nieruchomości. Sąd wzywa właścicieli w/w nieruchomości do odbioru depozytu w terminie **10 lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejęcia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.**

34193241

**Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia** w Warszawie Wydział I Cywilny w sprawie wszczętej na wniosek Województwa Mazowieckiego pod sygnaturą akt I Ns 292/21 dnia 30 kwietnia 2021 roku zezwolił wnioskodawcy Województwu Mazowieckiemu na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 lat kwoty **653 zł** (sześćset pięćdziesiąt trzy złote) tytułem **odszkodowania przyznanego na podstawie ostatecznej decyzji Wojewody Mazowieckiego nr 11/C/2020** z dnia 7 stycznia 2020 roku za nabycie na rzecz Województwa Mazowieckiego własności nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 347/1 (powstała z podziału działki ewidencyjnej nr 347), o powierzchni 0,0111 ha, położonej w obrębie 0014 Lubowidz, gminie Lubowidz, powiecie żuromińskim, z tym zastrzeżeniem, że powyższa kwota może być wypłacona na wniosek uprawnionej osoby, która wykaże, że w dniu, w którym decyzja Wojewody Mazowieckiego nr 121/C/2016 z dnia 27 czerwca 2016 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczną, przysługiwał tej osobie, jej poprzednikowi lub poprzednikom prawnym tytuł własności nieruchomości, z której została wydzielona przedmiotowa działka ewidencyjna nr 347. Sąd wzywa osoby uprawnione do odbioru depozytu.

34193394

Sąd Rejonowy w Końskich I Wydział Cywilny informuje, że postanowieniem z dnia 29 czerwca 2022 roku, wydanym w sprawie I Ns 381/22, zezwolił Gminie Gowarczów na złożenie do depozytu sądowego kwoty 416,00 złotych (czterysta szesnaście złotych) z tytułu wypłaty odszkodowania za przejęcie z mocy prawa na rzecz Gminy Gowarczów własności nieruchomości położonej w jednostce ewidencyjnej 260502\_2 Gowarczów obr. 260502\_2.0006 Gowarczów, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka 1150/1 o pow. 0,0010 ha i 1150/3 o pow. 0,0017 ha, w związku z wydaniem decyzji przez Starostę Koneckiego z dnia 22 kwietnia 2022 roku. Znak GN.683.38.2021 o ustaleniu wysokości odszkodowania za przejęcie własności nieruchomości w celu realizacji inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn. „Rozbudowa drogi gminnej klasy D – ulicy Żuka w Gowarczowie na odcinku od km 0+000 do km 0+420”, z zastrzeżeniem, że **depozyt jak wyżej może być wydany spadkobiercom zmarłego Józefa Leona Sobczyńskiego, syna Stanisława i Heleny.** Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu, po przedstawieniu dokumentu potwierdzającego tytuł prawny do nieruchomości.

34193397.n

Sygn. akt I Ns 84/19

### OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku w sprawie o sygnaturze  
akt I Ns 84/19 toczy się postępowanie

**o stwierdzenie zasiedzenia przez Zygmunta Dymka, z dniem 19 kwietnia 2009r. prawa własności nieruchomości oznaczonej jako działka gruntu o nr ewid. 43, położonej w Worowicach-Wyrobach, jednostce ewidencyjnej 141914\_2 Starożreby, w powiecie płockim, w województwie mazowieckim - o łącznej powierzchni 1,28 ha”.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34193133.n

### W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp.

Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 356/20, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Alinie Romualdzie Kołodziej, której zwłoki znaleziono w dniu 20 grudnia 2016 r. w Gorzowie Wlkp., mającej ostatnie miejsce zamieszkania w Gorzowie Wlkp. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34193453.n

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1296/21 zostało wszczęte postępowanie z wniosku GPM Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Helenie Kupis, c. Władysława i Zofii, zmarłej dnia 4 marca 2018 r. w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni.** Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

34192980

Sygn. akt I Ns 784/21

### OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku sygn. akt. I Ns 784/21

toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Płocku

**O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU  
po Mirosławie Kosowskim (synu Bolesława i Wandy)  
zmarłym w dniu 25 listopada 2020 r. w Płocku,  
ostatnio stale zamieszkałym w Płocku.**

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34193387.n

### ZAWIADOMIENIE STAROSTY STAŁOWOWOLSKIEGO

Działając w oparciu o art. 114 ust. 3 i 4, art. 124 i art. 124a ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. 2021 r. poz. 1899 ze zm.) –

#### Starosta Stalowowolski zawiadamia,

że powziął został zamiar wszczęcia postępowania administracyjnego o ograniczeniu korzystania z nieruchomości oraz o udzielenia zezwolenia Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie Oddział Zakład Gazowniczy w Jaśle reprezentowanej przez pełnomocnika Monikę Polek na wykonanie inwestycji polegającej na „Budowie sieci gazowej średniego ciśnienia przebiegająca przez działki 423, 431, 430, 429, 428, 427, 425, 424, 754/4 oraz przyłącza gazu średniego ciśnienia przebiegają przez działki nr 754/4, 755/3, 755/1, 754/1 do budynków mieszkalnych położonych w miejscowości Burdzel ul. Słoneczna gm. Bojanów” na nieruchomości oznaczonej, jako działki ewidencyjne o nr: **427 oraz 425** położone w obrębie **Przysów**, jednostka ewidencyjna Bojanów, której **stan prawny jest nieuregulowany**

Działając w oparciu o art. 114 ust. 3 i 4, art. 124 i art. 124a ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. 2021 r. poz. 1899 ze zm.) – Starosta Stalowowolski zawiadamia, że powziął został zamiar wszczęcia postępowania administracyjnego o ograniczeniu korzystania z nieruchomości oraz o udzielenia zezwolenia Media-Sys Sp. z o.o. z siedzibą w Rzeszowie reprezentowanej przez pełnomocnika Katarzynę Adamczyk-Pilch, na wykonanie inwestycji polegającej na budowie napowietrznej oraz doziemnej linii światłowodowej w ramach projektu pn. „Budowa sieci NGA na terenie obszaru Tarnobrzkiego B” na nieruchomościach oznaczonych, jako działki o numerach ewidencyjnych: **496 Wólka Turebska, 4065 Stany, 269/2 Irena, 47/1 Łysaków-Kolonia, których stan prawny jest nieuregulowany.**

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionych nieruchomości, winny się zgłosić w terminie dwóch miesięcy, od dnia obwieszczenia niniejszego zawiadomienia, do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli, do pokoju nr 314 (III piętro), przy ul. Podlesnej 15 w Stalowej Woli.

W przypadku, gdy w określonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości zostanie wszczęte postępowanie dotyczące zobowiązania w drodze decyzji właściciela, użytkownika wieczystego lub osobę, której przysługują inne prawa rzeczowe do wyżej wymienionych nieruchomości do ograniczenia sposobu z korzystania nieruchomości w związku z w/w inwestycjami.

34193493.n

**W KAŻDY WTOREK  
Z „WYBORCZĄ”**

**wyborcza**  
**MÓJBIZNES**

34193516.z

**DUŻY  
FORMAT**

**W KAŻDY PONIEDZIAŁEK  
Z „WYBORCZĄ”**



34193518.z



APLIKACJA  
WYBORCZEJ

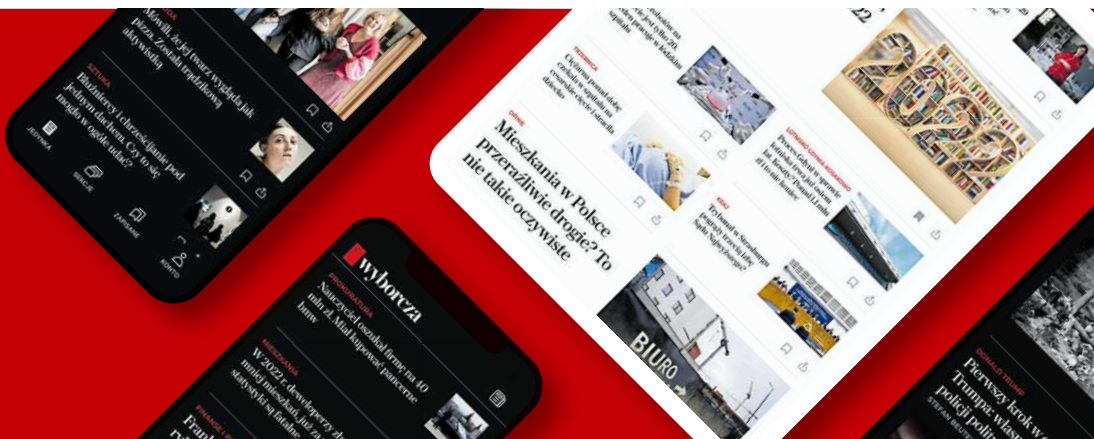
**Wygodnie  
i zawsze pod ręką**



POBIERZ Z  
Google Play



Pobierz w  
App Store



34193515.z

## Afera Pegasus

*Pretekstem do  
użycia Pegasus  
były pomówienia,  
które zostały złożone  
jako wyjaśnienia  
i jako zeznania  
w jednym z postępowań  
przygotowawczych*



DOROTA I KRZYSZTOF BREJZOWIE,  
których prywatnym aktem oskarżenia  
w tej sprawie zajmie się sąd

## Częstochowa. Dzwonnik wrócił na Stare Miasto

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



Na częstochowskim Starym Rynku znowu jest komplet zdobiących go rzeźb Jerzego Kędziory. Po dwumiesięcznej nieobecności na swoje miejsce po wschodniej stronie szklanego pawilonu wrócił Dzwonnik. Artysta tak go skonstruował, by po pociągnięciu za sznur figura pochylała się do przodu. Niestety, już się nie pochyli, bo ktoś się z nim za bardzo mocował. Trzeba było go zdemonstrować i zabrać do naprawy. – Zdecydowaliśmy się na najbardziej wandaloodporny wariant – mówi Magdalena Woch, wicenaczelniczka miejskiego wydziału kultury. – Dzwonnik jest teraz statyczny. ● **ds**

## Miasto na jedną noc

# Na spacer po „dziwnym” Starym Mieście

Mieszkam w górach, a Elbląg to najniżej położone miasto w Polsce. Już tylko choćby z tego powodu będzie to na pewno bardzo ciekawa wyprawa. Poza tym nigdy tam nie byłam.

### Ewa Furtak

Główny plac Bielska-Białej, miasta, w którym mieszkam, leży na wysokości 313 m n.p.m., a w granicach administracyjnych są górskie szczyty o wysokości powyżej 1000 m. Kilka kilometrów od Elbląga znajdują się z kolei słynne Raczkę – najniższy punkt Polski położony aż 1,8 m poniżej poziomu morza. Zawsze lubiłam jeździć tam, gdzie jest inaczej niż w moich stronach, choćby z tego powodu ciesząc się, że jadę na północ.

### Retrowersja w sercu Elbląga

Szukając informacji o tym, co warto zobaczyć w Elblągu, natknęłam się na wiele opinii, że tamtejsza starówka jest „dziwna”, ale ma niepowtarzalny klimat. Wyglądając jak za bytkowe kamienice mają np. plastikowe okna. Turyści przyjeżdżają do Elbląga i się dziwią. Tymczasem to przemysłowe, zamierzone działania. Stare Miasto w Elblągu zostało niemal doszczętnie zburzone w czasie II wojny światowej i nie zrobili tego Niemcy, tylko Armia Czerwona. Elbląg był niemiecką twierdzą, Rosjanie idący na Berlin wyburzyli centrum miasta, używając swojej artylerii, 98 proc. budynków przestało wtedy istnieć. Po wojnie w pierwszej kolejności zabrano się do odbudowywania innych, ważniejszych miast, Elbląg musiał poczekać aż do lat 80. XX wieku, kiedy to pojawiła się koncepcja odbu-



• **Nad  
Elblągiem  
góruje wieża  
katedry  
św. Mikołaja**  
FOT. MICHAŁ RYŃIAK  
/ AGENCJA  
WYBORCZA.PL

dowania starówki metodą retrowersji. Opracowała ją ówczesna wojewódzka konserwator zabytków prof. Maria Lubocka-Hoffman. – Zalecałam projektowanie kamienic w formach współczesnych, lecz o tradycyjnych gabarytach, proporcjach elewacji oraz budowę przedproży tam, gdzie się one

## Miasto na jedną noc



MIASTO NA JEDNĄ NOC

• Reporterki i reporterzy „Wyborczej” przez 10 wakacyjnych weekendów odwiedzają 10 miast.

Opowiadamy i pokazujemy Wam, dlaczego warto się do nich wybrać, co zjeść, jakie są największe atrakcje. Zaczęliśmy w Wałbrzychu, byliśmy w Poznaniu, Tarnowskich Górach i Uniejowie. Teraz czas na Elbląg. Liczymy na Wasze podpowiedzi, co jeszcze warto tu zobaczyć, a może czegoś unikać? Gdzie zjeść, co odwiedzić? Piszcie na [miastonajednanoc@wyborcza.pl](mailto:miastonajednanoc@wyborcza.pl)

pierwotnie znajdowały. Uznałam za dopuszczalne posługiwanie się historycznym detalem architektonicznym, ale w sposób niepozostawiający wątpliwości, że dana kamienica jest nowa, a nie zrekonstruowana. Moją intencją było, aby nowe domy niczego nieimitujące stały się współczesną wersją historycznej kamienicy mieszczańskiej osadzonej w tradycji elbląskiego Starego Miasta – wyjaśniała kilka lat temu na spotkaniu w Centrum Sztuki Galeria EL cytowana przez lokalny portal [www.info.elblag.pl](http://www.info.elblag.pl). Oglądam zdjęcia, koncepcja wydaje mi się bardzo interesująca, chętnie na własne oczy zobaczę retrowersję w centrum Elbląga.

### Poczuć klimat miasta

Przez Elbląg płynie rzeka o tej samej nazwie. Nad Elblągiem, w odległości sześciu kilometrów od ujścia rzeki do Zalewu Wiślanego, wybudowano port morski. Przez całe dzieciństwo co roku jeździłam na wakacje nad polskie morze, zwiedziłam wtedy sporą część wybrzeża. Moje wspomnienia z tamtych czasów to sklepy z pamiątkami, w których można było kupić pla-

stikowe mewy osadzone na podstawach ze sztucznego bursztynu i inne tandetne gadżety, budki z frytkami serwowanymi na tekturowych tacach, do jedzenia których podawano wykalczki, i chłodzące się napoje firmowe o różnych smakach i w różnych kolorach.

Potem nad morze jeździć przestałam, ostatni czas byłam tam dobrych kilkanaście lat temu. Jak teraz wygląda północ Polski? Czy w Elblągu poczuć wspomnienia wakacji sprzed lat, czy to miasto ma w ogóle nadmorski klimat? Wszystko to bardzo mnie ciekawi. W górach o tej porze roku, gdy tylko jest pogoda, są tłumy turystów. A jak będzie w Elblągu? Są turyści czy też miasto to nie leży na szlaku ich wakacyjnych wędrówek?

Wiele mówi się ostatnio o tym, że pora przestać betonować Polskę, wycinać drzewa, kosić trawniki niemalże do gołej ziemi. Oglądam zdjęcia Elbląga i widzę na nich skwery z kwitnącymi różami, trawniki i okazałe, stare drzewa. Wszystko to na zdjęciach wygląda bardzo pięknie. Ciekawi mnie, czy Elbląg robi takie samo wrażenie na żywo. ●

## Gdynia

# Drogo za projekt Drogi Czerwonej

Dziewięć firm stanęło do przetargu na dokumentację przygotowawczą dla budowy Drogi Czerwonej w Gdyni. Żadna oferta nie zmieściła się w budżecie GDDKiA.

Licząca 9 km Droga Czerwona ma zapewnić bezpośrednie połączenie Portu Gdynia z siecią dróg krajowych, w tym z ekspresową S6. Nowa, dwujezdniowa trasa będzie prowadzić do węzła Chylonia w miejscu skrzyżowania ul. Morskiej z obwodnicą Trójmiasta. Istniejąca Trasa Kwiatkowskiego ma ograniczenia nośności i nie zapewnia dobrego połączenia dla ruchu ciężkiego z portem. Droga Czerwona takich ograniczeń nie będzie miała, poprawi dostępność do portu od strony lądu i zwiększy jego możliwości przeładunkowe i rozwojowe.

W lutym zapadła decyzja, że inwestycja powstanie pod auspicjami Centralnego Portu Komunikacyjnego. Dwa miesiące później ogłoszono zaś, że dla wszystkich prac przygotowawczych dla Drogi Czerwonej zapewnione zostanie finansowanie z CPK w kwocie 20 mln zł.

Dokumentacja przygotowawcza dla trasy ma zostać wykonana w podziale na trzy odcinki: węzeł Gdynia Chylonia – węzeł Kwiatkowskiego II, węzeł Kwiatkowskiego II – węzeł Ofiar Grudnia '70, węzeł Ofiar Grudnia '70 – węzeł Terminal Promowy.

Na zaprojektowanie tych prac Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zarezerwowała kwotę 6,7 mln zł. Właśnie poznaliśmy oferty w przetargu na to zadanie. Najdroższa wyniosła blisko 18 mln zł, a najtańsza – firmy Mosty Katowice – ok. 8 mln zł. Teraz oferty są analizowane. GDDKiA brakującą kwotę raczej bez problemu dołoży.

Szacowany koszt budowy Drogi Czerwonej to łącznie 2,7 mld zł. Gotowa ma być nie wcześniej niż w 2029 r. ●

**Maciej Pietrzak**

# Wielki przewrót w energetyce

**Z rządu odchodzi główny rzecznik niezależności energetycznej Polski. Premier Mateusz Morawiecki odwołał Piotra Naimskiego ze stanowiska pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej.**

**Andrzej Kublik**

Piotr Naimski nie będzie jesienią celebrować uruchomienia gazociągu Baltic Pipe, którym do Polski za pośrednictwem Danii popłynie gaz z Norwegii, zapewniając nowe źródło dostaw tego surowca zastępujące gaz z Rosji.

Niespodziewanie w środę po południu premier Mateusz Morawiecki odwołał Piotra Naimskiego ze stanowiska pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej i sekretarza stanu w kancelarii premiera, bez pisemnego uzasadnienia tej decyzji – dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. Na tym stanowisku minister Naimski nadzorował państwowe spółki zajmujące się przesyłem energii, m.in. firmę Gaz-System, odpowiedzialną z polskiej strony za projekt Baltic Pipe.

Wieczorem tę informację Piotr Naimski potwierdził na Facebooku. „Jako ustne uzasadnienie powiedziano mi, że nie nadają się do współpracy i »wszystko blokuje«” – napisał. „Nie pierwsza to w moim dość długim już życiu dymisja. Ta przypada 30 lat po obaleniu rządu premiera Jana Olszewskiego, w którym pełniłem funkcję Szefa UOP. Wtedy Wałęsa wyrzucił mnie rękoma tymczasowego premiera Pawlaka” – dodał Naimski.

Poinformował też, że uroczystość związana z uruchomieniem Baltic Pipe odbędzie się 27 września. „Śmiem twierdzić, że zbudowanie tego połączenia Polski z norweskimi złożami gazu jest jednym z ważniejszych sukcesów politycznych i ekonomicznych osiągniętych przez nasz kraj w minionym trzydziestoleciu. Założona wtedy na Polskę przez Rosję gazowa pętla zostaje w tym roku zrzucona. Rosja nie będzie mogła szantażować nas zakręcaniem »gazowego kurka«” – stwierdził Piotr Naimski.

**Pod dyktando Kaczyńskiego?**

Nasze źródła uważają, że o tej dymisji zdecydował prezes PiS Jarosław Kaczyński. W przeszłości Piotr Naimski blisko współpracował z Lechem i Jarosławem Kaczyńskimi. Długo też uważano, że to Jarosław Kaczyński zapewniał wsparcie w obecnym rządzie PiS dla projektów uniezależnienia Polski od dostaw surowców energetycznych z Rosji. Ale usłyszeliśmy: „Pokłócili się”.

Wieczorem dymisję Piotra Naimskiego potwierdził premier Morawiecki. W swoim wpisie na Twitterze nie napisał jednak, że to on odwołał Naimskiego, ani nie podał powodów tej decyzji. Bezosobowo napisał jedynie: „Dziś kończy swoją misję w rządzie”. A to mogło sugerować, że Naimski sam złożył rezygnację.

**Kolejny sukces Obajtka**

Spór mógł dotyczyć przede wszystkim planu likwidacji i rozbiorów Lotosu oraz likwidacji PGNiG forsowanego przez prezesa Orlenu Daniela Obajtka. Plany te nabrały tempa, kiedy po ostatnich wyborach parlamentarnych PiS reaktywował rozwiązane przez siebie wcześniej Ministerstwo Skarbu. A szefem tego resortu – pod nazwą Ministerstwo Aktywów Państwowych – został wicepremier Jacek Sasin, wspierając plany Obajtka.

Jednak głównym protektorem Daniela Obajtka, który za rządów PiS zrobił bajeczną karierę, przeskakując ze stanowiska wójta Pcimia na kolejne stanowiska w rządowych agencjach i spółkach, jest Jarosław Kaczyński.

Prezes PiS wielokrotnie w samych superlatywach wypowiadał się o Obajtku, nazywając go „człowiekiem misji”, „sternikiem biznesu”, nawet „gwiazdą”.



• **Piotr Naimski i Mateusz Morawiecki, sty-czeń 2020 r.** FOT. ADAM STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Jako ustne uzasadnienie powiedziano mi, że nie nadają się do współpracy i „wszystko blokuje”*

**PIOTR NAIMSKI**  
na Facebooku

Symbolicznie Piotr Naimski został odwołany przez premiera w chwili wielkiego triumfu Daniela Obajtka. W przeddzień tej dymisji rząd Morawieckiego zaakceptował fuzję Orlenu z Lotosem, czyli likwidację gdańskiego koncernu. W środę tę transakcję zaakceptowali akcjonariusze Lotosu, a w czwartek mieli to uczynić akcjonariusze Orlenu.

W kolejnym ruchu Orlen ma zlikwidować PGNiG – i taka reorganizacja w czasach gazowego ataku Putina na UE jest czymś niesłychanym.

**Obajtek wziął rządową energetykę**

Odwołanie Piotra Naimskiego oznacza też usunięcie z rządu osoby kompetentnej w sprawach energetyki, która mogła blokować kolejne posunięcia Daniela Obajtka i jego zaplecza.

Za energetykę w rządzie odpowiada Ministerstwo Klimatu i Środowiska. W październiku zeszłego roku ze stanowiska szefa tego resortu został odwołany Michał Kurtyka, który dobrze współpracował z Naimskim. Jego miejsce zajęła Anna Moskwa, która do tego czasu była menedżerką w Grupie Orlen.

W poniedziałek nowym wiceministrem klimatu została Anna Łukaszewska-Trzeciakowska, która do tej pory także była podwładną Daniela Obajtka w Grupie Orlen.

Jednocześnie wicepremier Jacek Sasin już od dawna dba o to, aby menedżerowie Orlenu zajmowali kluczowe stanowiska w koncernach przewidzianych do eliminacji przez Obajtka.

Prawdopodobnie wkrótce po odwołaniu Piotra Naimskiego zaczną się też czystki w nadzorowanych przez niego spółkach: Gaz-Systemie, Grupie PERN i PSE.

Piotr Naimski nadzorował też projekt budowy elektrowni atomowych. W tej dziedzinie Daniel Obajtek także ma plany, które chce realizować z miliarderm Michałem Solo-

## Polak na zakupach zaczął oszczędzać

**Polakom zdecydowanie przechodzi ochota na zakupy. Wyniki sprzedaży detalicznej w czerwcu okazały się znacznie gorsze od prognoz.**

W czerwcu sprzedaż detaliczna w cenach stałych rosła w tempie 3,2 proc. w ujęciu rok do roku – podał Główny Urząd Statystyczny.

To dużo mniej, niż zakładały prognozy analityków. Ekspertcy spodziewali się, że sprzedaż będzie rosła w tempie 5,7-5,9 proc. rok do roku. To także znacznie mniej niż w maju, kiedy to wynik ten wyniósł 8,2 proc.

A trzeba powiedzieć, że według niektórych prognoz w czerwcu wynik ten miał być jeszcze wyższy. Np. ekonomiści mBanku stawiali na wzrost konsumpcji na poziomie 8,3 proc. rok do roku. „Majowy odczyt wskazał na lekkie spowolnienie sprzedaży

w większości kategorii, poza żywnością i kosmetykami – argumentowali. – One dalej będą trzymać się mocno (choć nie aż tak jak w maju), reszta dalej będzie zwalniać”.

Dane GUS wskazują, że w czerwcu największy wzrost sprzedaży zanotowały towary z kategorii odzież i obuwanie. Wyniósł on 13,2 proc. rok do roku. Więcej kupiliśmy także lekarstw i kosmetyków (blisko 11 proc. wzrostu) oraz żywności (dynamika na poziomie 7,9 proc.). Z drugiej strony spadek sprzedaży odczuli naliczanie, bo paliw stałych, ciekłych i gazowych kupiliśmy o 12,6 proc. mniej niż przed rokiem.

Sergiej Druczyn, analityk Polskiego Instytutu Ekonomicznego, podkreśla, że scenariuszem bazowym jest dalsze osłabienie konsumpcji. Wskazuje na to choćby słabnący optymizm konsumentów. – Badania koniunktury

GUS wskazują, że konsumenci są niechętni do zwiększania wydatków – mówi. – To efekt wyższych rat kredytów oraz spowalniającego rynku pracy. Od dwóch miesięcy ceny rosną bardziej niż pensje – dodaje. Faktycznie, w maju i w czerwcu poziom inflacji był większy niż wzrostu płac. Mimo że wynagrodzenia też statystycznie rosną w tempie dwucyfrowym.

Dane o sprzedaży detalicznej są bardziej niepokojące, jeśli spojrzeć się na nie w ujęciu miesiąc do

*Sprzedaż detaliczna jest kolejnym sygnałem z gospodarki, że czeka nas hamowanie*

miesiąca. Okazuje się, że wobec maja sprzedaż w czerwcu spadła o 1,4 proc., czyli już zaczynamy kupować mniej, być może ze względu na prognozy, według których z dwucyfrową inflacją pożegnamy się dopiero gdzieś w przyszłym roku.

Tym samym sprzedaż detaliczna jest kolejnym sygnałem z gospodarki, że czeka nas hamowanie. Wśród oprócz danych o wynagrodzeniach, których wzrost okazał się mniejszy od poziomu inflacji, GUS opublikował także wyniki produkcji przemysłowej. Były one niższe od oczekiwań ekspertów. Zdaniem analityków mBanku w dalszej części roku możemy się spodziewać kolejnych sygnałów o spowolnieniu gospodarczym. – Przemawiają za tym zarówno kwestie globalne, jak i hamowanie światowej gospodar-

ki, wpływ cen surowców oraz ich niedobory, też krajowe, czyli podwyżki stóp procentowych i kiepskie nastroje – przekonują.

W podobnym tonie wypowiadają się ekonomiści z banku Credit Agricole Polska. Także zwracają uwagę na spadającą koniunkturę konsumentką. – Mimo nieznaczniego wzrostu w lipcu wskaźniki te kształtują się nadal na niskich na tle historycznych poziomach – zauważają. – Uważamy, że słabe nastroje konsumenckie pozostaną w najbliższych miesiącach głównym czynnikiem ograniczającym wzrost sprzedaży detalicznej.

Jaki będzie zakres hamowania? Analitycy mBanku przewidują, że w przyszłym roku tempo wzrostu PKB spadnie do poziomu 0,4 proc. rok do roku. ●

**Hubert Orzechowski**



wowem. W projektach atomowych Sołowow współpracuje jednocześnie z miliardrem Zygmuntem Solorzem-Żakiem, z którego spółek wywodzi się część bliskich współpracowników Daniela Obajtka.

„Mam nadzieję, że projekty przez nas prowadzone, a będące jeszcze w realizacji, na czele z budową elektrowni atomowej, będą równie konsekwentnie realizowane już bez mojego udziału” – napisał Piotr Naimski w pożegnalnym wpisie na Facebooku. ●

wyborcza.biz

Wielej newsów o gospodarce czytaj na Wyborcza.biz

# Będą zmiany w 14. emeryturze

Czternasta emerytura ma zostać z nami na stałe – zakłada rząd. Zmienić ma się jednak liczba osób, które z niej skorzystają. Z ustaleń Wyborcza.biz wynika, że będzie waloryzacja kwoty decydującej, ile pieniędzy dostaną emeryci.

Leszek Kostrzewski

Na początku lipca prezes PiS Jarosław Kaczyński oświadczył: „Póki będę mieć na to jakiś wpływ, będę do tego dążył, żeby 14. emerytura, początkowo jednorazowe świadczenie, była stała”.

Słowo prezesa w ciało ma zmienić Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, które już pracuje nad nową ustawą.

### Nowy próg

Ma się w niej znaleźć zapis, że czternastka będzie wypłacana co roku. Nie będzie jednak – tak samo jak obecnie – dla wszystkich. Kto więc ją otrzyma? Tu ma się znaleźć nowy zapis o progu dochodowym.

W tym roku pełną czternastkę mają otrzymać seniorzy, których emerytura nie przekracza 2,9 tys. zł brutto.

W rządzie – według naszych informacji – chcą ten próg podwyższać w kolejnych latach o wskaźnik marcowej corocznej waloryzacji emerytur. Jak miałyby to wyglądać w szczegółach?

Otóż zdaniem ekonomistów przyszłoroczna waloryzacja emerytur mo-



FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

że – ze względu na rekordową inflację – przekroczyć nawet 11 proc. I właśnie o tyle byłby podniesiony obecny próg do wypłaty pełnej czternastki. Z obliczeń wynikałoby więc, że w przyszłym roku pełne świadczenie otrzymają seniorzy, których świadczenie nie przekroczy 3219 zł brutto.

– Podwyższenie progu do czternastki o wskaźnik waloryzacji jest jednym z wariantów, ale w tym momencie najbardziej prawdopodobnym – mówi nam nasze źródło w rządzie.

### Czternastka w 2022 r.

1338

ZE BRUTTO

Wyniesie w tym roku dodatkowe świadczenie w postaci 14. emerytury

### Złotówka za złotówkę

Przy wypłacie 14. emerytury będzie obowiązywała zasada złotówka za złotówkę. Oznacza ona, że jeśli przekroczymy próg dochodowy na przykład o 50 zł, to świadczenie dostaniemy, ale o 50 zł mniejsze. Prawdopodobnie tak jak w obecnym roku również w kolejnych latach czternastka będzie zwolniona z podatku PIT. Nadal trzeba będzie jednak płacić od niej składkę zdrowotną.

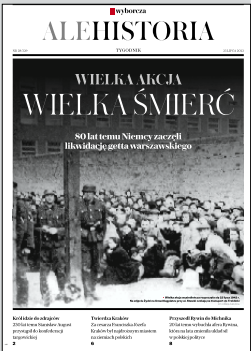
Dodatkowe świadczenie otrzymają seniorzy pobierający emerytury, renty, emerytury pomostowe, świadczenia i zasiłki przedemerytalne, renty społeczne, nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, rodzicielskie świadczenia uzupełniające, świadczenia pieniężne przysługujące cywilnym niewidomym ofiarom działań wojennych oraz renty inwalidów wojennych i wojskowych.

Czternastka – tak samo jak trzynastka – nie będzie brana pod uwagę przy wypłacie 500 plus dla niesamodzielnych, ani nie będzie się wliczać do dochodu przy ubieganiu się o zasiłki z pomocy społecznej czy dodatek mieszkaniowy. Podając dochód na członka rodziny, mamy prawo jej nie uwzględniać. Dodatkowa emerytura nie będzie też podlegać zajęciom komorniczym.

### Ile dostaniemy pieniędzy?

A ile wyniesie czternastka? Dodatkowe świadczenie będzie wypłacane w wysokości najniższej emerytury. W tym roku to 1338 zł brutto. Zakładając jednak, że waloryzacja emerytur przekroczy 11 proc., to w przyszłym roku czternastka wyniesie 1485 zł brutto. ●

## JUTRO W „WYBORCZEJ”



Bartłomiej Sienkiewicz  
PiS to nie są zabawne misiaczki

Ksiądz Jacek Prusak o celibacie  
To nie dogmat, można go zmienić

Poczułam, jak mnie ścina  
Reportaż o pigułce gwałtu

### KOD DO FRAGMENTU KSIĄŻKI



„Witkacy i kobiety.  
Harem metafizyczny”  
na wyborcza.pl

Kancelarz Niemiec dla „Wyborczej”

# Uzależnienie się od Rosji to był błąd. Naprawiamy go

Atak Putina na Ukrainę stworzył nową rzeczywistość – i także w Niemczech wiele rzeczy nie może pozostać takimi, jakie są. Rozwoju Unii Europejskiej już nie mogą blokować egoistyczne weta poszczególnych państw

Scholz

Polityka zaczyna się od spojrzenia na rzeczywistość. Zwłaszcza wtedy, kiedy nam się ona nie podoba.

Na naszą nową rzeczywistość składa się powrót imperializmu do Europy. Wiele miało nadzieję, że ścisłe powiązania gospodarcze i wzajemne zależności przyniosą zarazem stabilność i bezpieczeństwo. Putin swoją wojną przeciwko Ukrainie tę nadzieję zniszczył. Rosyjskie rakiety spowodowały ogromne zniszczenia nie tylko w Charkowie, Mariupolu czy Chersoniu, ale także obróciły w gruzy europejski i międzynarodowy porządek pokojowy ostatnich dziesięcioleci.

Do tego stan naszej Bundeswehry i cywilnych struktur obrony, ale także nasze zbyt duże uzależnienie od rosyjskich surowców energetycznych świadczą o tym, że po zakończeniu zimnej wojny ludziliśmy się co do naszego bezpieczeństwa. Polityka, gospodarka i duża część społeczeństwa nazbyt chętnie wyciągnęły daleko idące konsekwencje ze stwierdzenia byłego ministra obrony, według którego Niemcy otoczone są wyłącznie przyjaciółmi.

To był błąd.

Po cezurze, jaką stanowi atak Putina na Ukrainę, nic nie jest takie jak kiedyś. I dlatego rzeczy nie mogą pozostać takie, jakie są!

Jednak samo stwierdzenie cezury nie jest jeszcze programem. Z cezury wynika wezwanie do działania – dla naszego kraju, dla Europy, dla wspólnoty międzynarodowej. Musimy sprawić, by Niemcy były bezpieczniejsze i odporniejsze, Unia Europejska bardziej niezależna, a międzynarodowy porządek przygotowany na przyszłość.

## WSPARCIE DLA UKRAINY TAK DŁUGO, JAK BĘDZIE GO POTRZEBOWAĆ

Nowa rzeczywistość to 100 mld euro, które przyjęliśmy jako fundusz specjalny dla Bundeswehry. Stanowią one największy przełom w polityce bezpieczeństwa Republiki Federalnej Niemiec. Wyposażamy nasze żołnierki i żołnierzy w sprzęt i umiejętności, których potrzebują, aby w tych nowych czasach móc skutecznie bronić naszego kraju i naszych sojuszników.

Upraszczamy i przyspieszamy nasz zbyt ociężały system zamówień. Wspieramy Ukrainę – tak długo, jak długo tego wsparcia będzie potrzebować: gospodarczo, humanitarnie, finansowo i poprzez dostawy broni. Jednocześnie zapewniamy, by NATO nie stało się stroną w wojnie.

I wreszcie kończymy z naszą zależnością w zakresie polityki energetycznej od Rosji. W przypadku węgla już to osiągnęliśmy. Import ropy naftowej z Rosji chcemy zakończyć do końca roku. Co do gazu – udział importu z Rosji już spadł z 55 do 30 proc.



• Olaf Scholz FOT. MARKUS SCHREIBER/AP

Ta droga nie jest łatwa, nawet dla tak silnego, zamożnego kraju jak nasz. Będzie nam potrzebna wytrwałość. Już teraz wielu obywateli odczuwa skutki wojny, przede wszystkim wysokie ceny benzyny i żywności. Wiele z niepokojem czeka na kolejne rachunki za prąd, olej czy gaz. W związku z tym rząd federalny przeznacza pomoc finansową w wysokości znacznie przekraczającej 30 mld euro na wsparcie dla obywateli i obywaterek. Różne działania już zaczynają przynosić efekty.

## TO JEST KRYZYS O SKALI NIEZNANEJ OD DEKAD

Prawda jest jednak taka, że gospodarka światowa stoi przed wyzwaniem nieznanym od dziesięcioleci. Przerwane łańcuchy dostaw, braki surowców, niepewność na rynkach energetycznych powodowana wojną – wszystko to napędza ceny na świecie.

Żaden kraj na świecie nie jest w stanie sam stawić czoła takiemu rozwojowi sytuacji. Musimy trzymać się razem i wspólnie działać – tak jak w naszym kraju już porozumieliśmy się w ramach skoordynowanego działania między pracodawcami, związkami zawodowymi, nauką i decydentami politycznymi. Wówczas – jestem o tym przekonany – wyjdziemy z kryzysu silniejsi i bardziej niezależni, niż byliśmy na początku. To jest nasz cel.

Mój rząd wcześniej zdecydował, by możliwie jak najszybciej uwolnić nas od uzależnienia energetycznego od Rosji. Już w grudniu ubiegłego roku, czyli dwa miesiące przed rozpoczęciem wojny, zajmowaliśmy się kwestią tego, jak w razie awaryjnej potrzeby możemy zapewnić zaopatrzenie naszego kraju w energię. Kiedy w lutym Putin wszczął swoją wojnę, byliśmy już zdolni do natychmiastowego działania.

Plany przewidujące m.in. dywersyfikację naszych dostawców czy budowę terminali gazu płynnego były przygotowane. I właśnie są wprowadzane w życie. Przejściowo i z ciężkim ser-

cem musimy jednak podpiąć do sieci elektrownie węglowe.

Odnosnie do magazynów gazu określiliśmy minimalne poziomy napełnienia – wcześniej, co dziwne, nie było to określone. Dziś są one już napełnione w większym stopniu niż rok temu o tej porze.

Jednocześnie aktualna sytuacja umacnia nas w realizacji naszego celu, by o wiele szybciej niż dotychczas rozbudowywać odnawialne źródła energii. W związku z tym rząd federalny znacznie przyspieszył procedury planowania instalacji solarnych i elektrowni wiatrowych.

Im więcej energii my wszyscy – przemysł, gospodarstwa domowe, miasta i gminy – w najbliższych miesiącach zaoszczędzimy, tym lepiej.

Tą drogą nie podążamy sami. Jesteśmy zjednoczeni w Unii Europejskiej, a w ramach NATO włączeni w mocny sojusz militarny. I działamy na podstawie mocnych przekonań – z solidarności z zagrożoną w swojej egzystencji Ukrainą, a także dla naszego własnego bezpieczeństwa.

Putin, przykręcając kurek z gazem, używa energii jako broni, także przeciw nam. Nawet Związek Radziecki nie robił tego w czasie zimnej wojny. Jeśli teraz nie przeciwstawimy się agresji Putina, to mógłby pójść dalej.

Widzieliśmy to już – inwazja na Gruzję w 2008 r., potem aneksja Krymu w 2014 r., napaść na wschodnią Ukrainę i wreszcie, w lutym tego roku, na cały kraj. Pozwolenie na to, by Putinowi uszło to na sucho, oznaczałoby, że przemoc może łamać prawo praktycznie bez konsekwencji. Wtedy zagrożone byłyby ostatecznie także nasza własna wolność i bezpieczeństwo.

## „NIE MOŻEMY JUŻ WYKLUCZYĆ ATAKU NA SOJUSZNIKÓW”

To zdanie zostało zawarte w nowej koncepcji strategicznej NATO, którą 30 sojuszników wspólnie przyję-

ło na szczycie w Madrycie pod koniec czerwca. Traktujemy je poważnie i działamy odpowiednio.

Niemcy wyraźnie zwiększą swoją obecność na wschodniej flance Sojuszu – na Litwie, Słowacji, na Morzu Bałtyckim. Czynimy to, by odstrążyć Rosję od ataku na nasz Sojusz. I tym samym wyraźnie pokazujemy – tak, jesteśmy gotowi bronić każdej części terytorium NATO, i to dokładnie tak jak naszego własnego kraju. To zapewne nie składamy. I odwrotnie, na tym zapewnieniu każdego naszego sojusznika możemy polegać.

Na tę nową rzeczywistość składa się także to, że w ostatnich miesiącach kraje Unii Europejskiej bardziej się do siebie zbliżyły. UE zareagowała na agresję Rosji wielką jednogłębnością i nałożyła bezprecedensowo surowe sankcje. Sankcje, które działają, każdego dnia trochę bardziej niż poprzedniego.

Putin nie powinien się ludzić – od początku zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że sankcje będziemy musieli utrzymać być może przez długi czas. Jasne jest dla nas też, że w przypadku podyktowanego przez Rosję pokój ani jedna z tych sankcji nie zostanie zniesiona. Dla Rosji nie ma innej drogi niż takie porozumienie z Ukrainą, które będzie akceptowalne dla Ukrainek i Ukraińców.

## PLANY PUTINA

Putin chce podzielić nasz kontynent na strefy wpływów, na mocarstwa i państwa wasalne. Wiemy, w jakie katastrofy ten sposób prowadzenia polityki wpędził już kiedyś nas, Europejczyków. W związku z tym na ostatniej Radzie Europejskiej daliśmy jednoznaczny odpowiedź. Odpowiedź, która na zawsze zmieni oblicze Europy – nadaliśmy Ukrainie i Mołdawii status państw kandydujących i potwierdziliśmy perspektywę europejskiej przyszłości Gruzji. Potwierdziliśmy też, że perspektywa akcesyjna wszystkich sześciu państw Bałkanów Zachodnich musi wreszcie stać się rzeczywistością.

Kraje te są częścią naszej europejskiej rodziny. Chcemy, aby były w Unii Europejskiej. Oczywiście droga ku niej jest obwarowana licznymi warunkami. To ważne, by otwarcie to powiedzieć, ponieważ nie byłoby nic gorszego niż dawanie milionom obywateli tych krajów złudnych nadziei. Ale droga jest otwarta, a cel jasny!

Często w ostatnich latach słusznie postulowano, by UE stała się podmiotem geopolitycznym. To ambitny cel, ale słuszny. Podejmując historyczne decyzje w ostatnich miesiącach, Unia Europejska zrobiła duży krok w tym kierunku.

Z niespotykaną dotąd determinacją i jednością powiedzieliśmy: nie wolno pozwolić, aby neoimperializm Putina odniósł sukces.

KONIEC ZGODY NA  
BLOKOWANIE WAŻNYCH  
DECYZJI UNII

Ale nie możemy na tym poprzestać. Naszym celem musi być zwarcie szeregów we wszystkich tych dziedzinach, w których w Europie już zbyt długo zmagamy się z poszukiwaniem rozwiązań. Chodzi m.in. o politykę migracyjną, stworzenie europejskiej obrony, suwerenność technologiczną i demokratyczną odporność na działania państw autorytarnych. Niemcy w najbliższych miesiącach złożą konkretne propozycje w tym zakresie.

Jesteśmy w pełni świadomi konsekwencji naszej decyzji na rzecz geopolitycznej Unii Europejskiej. Unia to prawdziwa antyteza imperializmu i autokracji. Dlatego jest solą w oku takich władców jak Putin. Ciągła niezgoda, ciągle dysonans między państwami członkowskimi osłabia nas.

Dlatego najważniejsza odpowiedź Europy na tę cezurę brzmi: jedność. Musimy ją koniecznie zachować i pogłębić. Dla mnie oznacza to koniec z egoistycznym blokowaniem europejskich decyzji przez pojedyncze państwa członkowskie. Koniec z narodowymi działaniami w pojedynkę, szkodzącym Europie jako całości. Na narodowe weta, np. w polityce zagranicznej, nie możemy sobie już po prostu pozwolić, jeśli nasz głos ma być słyszalny w świecie konkurujących ze sobą mocarstw.

Również w wymiarze globalnym cezura zaostrza już istniejące problemy, takie jak ubóstwo, głód, zerwane łańcuchy dostaw i deficyty surowców energetycznych, unaoczniając nam w bardzo brutalny sposób konsekwencje imperialistycznej i rewanżystycznej polityki siły.

Sposób, w jaki Putin traktuje Ukrainę i inne państwa w Europie Wschodniej, ma cechy neokolonializmu. Zupełnie otwarcie marzy o stworzeniu nowego imperium na wzór Związku Radzieckiego lub caratu.

Autokraci na świecie bardzo dokładnie przyglądają się, czy to mu się uda. Czy w XXI wieku liczy się prawo silniejszego, czy siła prawa? Czy na naszym wielobiegunowym świecie multilateralny ład światowy zastąpi brak reguł? Są to pytania, które nasuwają się nam dojmująco i konkretnie.

Z rozmów z naszymi partnerami globalnego Południa wiem, że wielu z nich zauważa takie ryzyko. A jednak dla wielu wojna w Europie jest daleko, podczas gdy jej skutków doświadczają całkiem bezpośrednio. W tej sytuacji warto spojrzeć na to, co nas łączy z wieloma krajami globalnego Południa: przywiązanie do demokracji – jak różny nie byłby jej kształt w naszych krajach – Karta Narodów Zjednoczonych, praworządność, podstawowe wartości, jak wolność, równość, solidarność i godność każdego człowieka. Wartości te nie są ograniczone do Zachodu jako sfery geograficznej. Podzielamy je z obywatelkami i oby-

watelami na całym świecie. Aby obronić tych wartości przed autokracją i autorytaryzmem, potrzebujemy nowego globalnego współdziałania demokracji – a mianowicie ponad granicami klasycznie pojętego Zachodu.

Aby to się udało, sprawy globalnego Południa musimy uczynić naszymi sprawami, musimy unikać podwójnych standardów i spełnić nasze deklaracje złożone tym krajom.

Zbyt często twierdziliśmy, że jesteśmy na równi, ale tak naprawdę tak nie działaliśmy. Musimy to zmienić, choćby z uwagi na sam fakt, że wiele krajów w Azji, w Afryce i w Ameryce Łacińskiej pod względem liczby ludności i siły gospodarczej od dawna jest z nami na równi. Zupełnie świadomie zaprosiłem niedawno na szczyt państw G7 do Niemiec moich odpowiedników z Indii, Afryki Południowej, Indonezji, Senegalu i Argentyny. Staramy się z nimi oraz z wieloma innymi krajami demokratycznymi znaleźć rozwiązania dla problemów naszych czasów – kryzysu żywnościowego, zmian klimatycznych oraz pandemii. We wszystkich tych dziedzinach na szczycie G7 osiągnęliśmy namacalne postępy. Z tych postępów rodzi się zaufanie – także zaufanie do naszego kraju.

Na tym możemy budować, jeśli Niemcy przejmą w tych trudnych czasach odpowiedzialność za Europę i odpowiedzialność na świecie. To może oznaczać tylko: przewodzić razem i łączyć – wypracowując razem z innymi rozwiązania i rezygnując z działań w pojedynkę. Łącząc jako kraj w środku Europy, jako kraj, który leżał po obu stronach żelaznej kurtyny – Wschód i Zachód, Północ i Południe.

Propaganda Putina głosi, że Niemcy i cała Europa zastygły w poczuciu pełnej zadufania sytości, to społeczeństwa już niezdolne do obrotu swoich wartości. Jeszcze niedawno tego zdania byli także niektórzy obserwatorzy u nas. W ostatnich miesiącach doświadczyliśmy innej, nowej rzeczywistości.

Unia Europejska jest tak atrakcyjna jak nigdy, otwiera się na nowych członków i jednocześnie będzie się reformować. NATO rzadko kiedy było tak żywotne, a przyjmując Szwecję i Finlandię, zwiększy się o dwóch silnych przyjaciół. Na całym świecie kraje demokratyczne zbliżają się do siebie, powstają nowe sojusze.

Również Niemcy zmieniają się w obliczu wyznaczonej przez wojnę w Ukrainie cezury. Uznysławia nam ona, jaką wartość mają demokracja i wolność – i że warto ich bronić. Wyzwała to nową siłę. Siłę, której będziemy potrzebować w nadchodzących miesiącach. Siłę, która pozwoli nam wspólnie kształtować przyszłość. Siłę, która tkwi w naszym kraju – to jest w rzeczywistości. ●

Olaf Scholz

Ten tekst ukazał się także w „Frankfurter Allgemeine Zeitung”

Gościnne występy

Żałośnie miauczymy  
na gałęzi  
Murakamiego



Zakowski

„Mieliśmy małego białego kociaka – pi-sze Haruki Murakami w uroczym „Porzuceniu kota”. – Był to śliczny kociak z pięknym futerkiem”. Któregoś popołudnia kociak „zadziwiająco lekko wdrapał się po pniu” wspaniałej sosny rosnącej w ogrodzie „i zniknął wśród gałęzi”. „Niebawem rozległo się żałosne miauczenie”. Kociak był tak wysoko, że żadna drabina już tam nie sięgała. Nie można było mu pomóc. Dalej desperacko miauczał, gdy zapadał zmrok. Rano nie było już słychać miauczenia.

Przez następne lata mały Murakami, siedząc na werandzie i patrząc na sosnę, wyobrażał sobie małego białego kociaka, który zdechł, desperacko wbijając pazurki w gałąź na szczycie ogromnej sosny, bo „wszedł za wysoko i bał się zleźć”.

Wiadomo, że u Murakamiego wszystko jest metaforą. On sam objaśnia ją tak, że czasem „skutek całkowicie pochłania przyczynę i odbiera jej moc. W niektórych wypadkach zabija to koty, a w innych może zabić i człowieka”.

Nie wiem, dlaczego Murakami cofnął się przed pociągnięciem swojej metafory. „Porzucenie kota” pisał parę lat temu. Może gdyby pisał to tego lata, poszedłby krok dalej? Dziś trudno oprzeć się takiej pokusie. Bo kiedy wszystkim już chyba udzielił się lęk, że lato nas usmaży i wysuszy na wiór, a zima wychłodzi nas i zagłodzi, od Sydney po Lizbonę i od Waszyngtonu po Berlin, jak mały biały kociak wbijamy pazurki w potwornie wysoką cywilizacyjną gałąź, na którą się wdrapaliśmy i z której za cholerę nie jesteśmy w stanie zejść niżej, gdzie moglibyśmy się mniej smażyć i głodować, czyli generalnie uniknąć katastrofy.

Murakami nie próbował powstrzymać kociaka, więc słusznie po kilku-

dziesięciu latach męczy go pamięć „żałosnego miauczenia”. Śliczny kociak zapłacił życiem za swoją głupotę i za bez troskę mądrzejszych. Nas tak usprawiedliwić się nie da.

Akurat pół wieku minęło, od kiedy słynny raport Klubu Rzymskiego ogłosił przestrożę, że cywilizacyjny wzrost ma granice, po przekroczeniu których czeka nas katastrofa. Ilu tandetnych mędrców (wygooglujcie nazwiska) kpilo, że to naiwny maltuzjanizm, bo Thomas Malthus już na początku XIX w. przestrzegał, że Ziemia może wykarmić ograniczoną liczbę ludzi. Dziś widać, że Malthus i Klub Rzymski pomylili się co do liczb i innych detali, lecz nie co do zasady. Zasoby są ograniczone, o czym się przekonujemy.

Najgroźniejsza naiwność Malthusa i Klubu Rzymskiego polegała jednak na złudzeniu, iż jako gatunek jesteśmy *Homo sapiens*, więc jeśli się dowiemy, co nam grozi, zrobimy, co trzeba, by uniknąć nieszczęścia. Teraz widać, że rację miał Jared Diamond, przestrzegając w „Collapse”, iż jesteśmy jak Aborygen z Wyspy Wielkanocnej, który ściął ostatnie drzewo, by usmażyć rybę, a potem zginał wraz z cywilizacją, do której należał.

Na koniec pytania kontrolne.

1 Czy widząc suche rzeki, wyłącz-  
liście klimat w samochodach, żeby  
spalać trochę mniej benzyny?

2 Czy rzadziej kosicie trawę, że-  
by oszczędzić prąd i zatrzymać  
wodę?

3 Czy zimą przykryłiście w domu  
kaloryfer i założyliście sweter?

4 Czy już szukacie mniejszego samo-  
chodu i wakacji godzinę drogi od  
domu?

Jeśli jeszcze nie, witajcie na gałęzi Murakamiego. Miło się wchodziło. A teraz trzeba szybko schować pazurki i prędko ruszać w dół. Nim zamilkniemy na wieki, jak „mały biały kociak”. ●

Jacek Żakowski

Jacek Żakowski jest publicystą „Poli-tyki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK W „WYBORCZEJ”

Krzyżówki na lato

• jolki • szarady • łamigłówki



Największy skandal w niemie

## KŁOPOTY Z DEZ

**Ambasada Izraela grzmi o „goebbelsowskiej propagandzie”, politycy interweniują, dyrektorka ustępuje. Skandal wokół 15. edycji documenta pokazał, że łatwiej deklarować otwartość, niż ponosić jej konsekwencje.**

Emilia Dłużewska

**P**rzejście od fetowanej „nowej ery w dziejach wystawy” do międzynarodowego skandalu zajęło tegorocznej edycji documenta w Kassel niespełna tydzień. Tyle wystarczyło, by kuratorzy i organizatorzy jednego z najważniejszych przeglądów sztuki współczesnej zostali oskarżeni o antysemityzm. Przez kolejny miesiąc kryzys narastał. W poniedziałek 18 lipca do dymisji podała się Sabine Schormann, dyrektorka tej prestiżowej imprezy. Niekoniecznie oznacza to jednak koniec problemów documenta.

A wszystko przez wielkoformatowy banner indonezyjskiego kolektywu Taring Padi „People’s Justice” („Sprawiedliwość ludowa”). A konkretniej – przez dwie znajdujące się na nim postaci: mężczyznę z pejsami, kłami i cygarem, na którego meloniku widnieją runy SS, oraz żołnierza ze świńskim ryjem, w chuście z gwiazdą Dawida i napisem „Mossad” na helmie.

Te wizerunki zaczęły krążyć w mediach społecznościowych 19 czerwca, zaraz po otwarciu wystawy. Następnego dnia banner został przykryty czarną płachtą. 21 czerwca szefowa documenta opublikowała oświadczenie, w którym przeprosiła w imieniu swoim, kuratorów i artystów za „przekroczenie granic i urażenie uczuć” oraz zapowiadała demontaż pracy.

Było już jednak za późno, by zatrzymać falę oburzenia. O antysemickim bannerze pisały media na całym świecie. Organizatorów documenta potępiły organizacje żydowskie w Niemczech i za granicą. Ambasador Izraela wydał oświadczenie, w którym przyrównuje pracę do „goebbelsowskiej propagandy”, w podobnym tonie wypowiadał się Meron Mendel z Centrum Edukacyjnego im. Anny Frank we Frankfurt. Niemiecka ministra kultury Claudia Roth zapowiedziała dochodzenie i wyciągnięcie konsekwencji wobec osób odpowiedzialnych za wystawienie banneru. Jej kolega z Partii Zielonych Volker Beck postanowił nie czekać – zapowiedział zgłoszenie sprawy do prokuratury.

Zdecydowane reakcje opinii publicznej wydają się zrozumiałe. Podobnie jak zaskoczenie, że kuratorujący wystawę członkowie indonezyjskiego kolektywu ruangrupa oraz niemieccy organizatorzy przeoczyli jawnie antysemickie treści podczas planowania i instalacji wystawy.

Sęk w tym, że to nie przeoczenie, lecz konsekwencja – skądinąd chwa-

• „People’s Justice” - banner kolektywu Taring Padi  
FOT. IMAGO/PETER HARTENFELSER



lebnej – polityki documenta. A cała sprawa jest bardziej złożona, niż się wydaje.

## PIEKŁO RZĄDÓW DYKTATORA

Członkowie Taring Padi po raz pierwszy zaprezentowali mierzący ponad 20 m długości banner na festiwalu sztuki w Adelajdzie w Australii w 2002 r. – cztery lata po powstaniu indonezyjskiego dyktatora Suharto.

Suharto, były generał indonezyjskiej armii uznawany za jednego z najbardziej skorumpowanych przywódców świata, doszedł do władzy po nieudanym zamachu stanu w 1965 r. Rząd

dy zaczął od czystki, w której zginęło – według różnych szacunków – między 500 tys. a 1,2 mln obywateli uznanych za komunistów (ludobójstwo w Indonezji poświęcony był m.in. głośny film Joshuy Oppenheimera „Scena zbrodni”). Przez kolejne trzy dekady budował autorytarny reżim, terroryzując przeciwników, a sojuszników i rodzinę obdarowując monopolami na handel oraz produkcję cennych towarów: od cementu i samochodów, po goździki, składnik masowo palonych indonezyjskich papierosów.

Równolegle na ogromną skalę industrializował i unowocześniał Indonezję. Rolnicze, biedne państwo, które w momencie przejścia przez Suharto władzy miało za sobą zaledwie 20 lat niepodległości, otworzył na zagraniczne inwestycje. Bieda nie zniknęła, ale dochód na głowę znacząco wzrósł. Masowe protesty, które doprowadziły do jego rezygnacji, wywołał dopiero kryzys finansowy w Azji w 1998 r. Podobizny Suharto do dziś można jednak zobaczyć w indonezyjskich domach i sklepach.

Kolektyw Taring Padi wywodzi się z prodemokratycznych ruchów tamtych czasów. Antyglobalistyczna, niehierarchiczna grupa utrzymuje się z darowizn oraz sprzedaży przypinek, koszulek, plakatów. Większe prace, jak bannery czy obiekty, nie są na sprze-

daż – członkowie Tarang Padi uznają je za narzędzie edukacji społecznej.

Taką rolę miał odgrywać również „People’s Justice” – odnoszący się do czasów dyktatury Suharto.

Układem przypomina chrześcijańskie wyobrażenie Sądu Ostatecznego, tyle że w lustrzanym odbiciu. W miejscu Chrystusa znajdują się przedstawiciele ludu wymierzający sprawiedliwość oprawcom o głowach zwierząt; po prawej stronie przedstawiony jest sielankowy zielony krajobraz, rolnicy i protestujący aktywiści; po lewej zaś „piekło” rządów Suharto.

Dyktator zasiada na tronie między dymiącymi fabrykami oznaczonymi logo wielkich koncernów. Nad jego głową krążą myśliwce, od jego stóp wyrusza armia, depcząca kości wrogów. Wokół nich tłoczą się groteskowe sylwetki: diabolicznie uśmiechnięty klaun, wypacykowana „Miss Plastik”, generał z plikiem banknotów na pagonach, uskrzydłony diabeł z pokaznym członkiem i kieszeniami wypchanymi pieniędzmi. A także mężczyzna z pejsami i napisem „SS” oraz żołnierz Mossadu ze świńskim ryjem.

## MOSAD, KGB, MI-5

Nawet tak pobieżne opisanie pracy nie było łatwym zadaniem. Choć awan-

2 RP

ckiej kulturze ostatnich lat

# EUROPEIZACJĄ



tura wokół banneru trwa od miesiąca, w mediach niełatwo znaleźć porządne zdjęcie pracy – większość ogranicza się do reprodukcji dwóch żydowskich postaci, czasem dodając ujęcie pozwalające ocenić skalę banneru, ale niekoniecznie jego treść.

To o tyle ironiczne, że problematycznych elementów jest w niej więcej. Choćby czarny żołnierz w amerykańskim mundurze i z głową dzika, który masturbuje się nad grobami – na kropli wydobywającej się z jego członka widnieje napis: „Śmierć terrorystom”, na leżącym obok stosie czaszek hasła: „Aborygeni”, „Salwador”, „Panama”, „Amerykańscy Indianie”.

Obok żołnierza z napisem „Mosad” maszerują postaci podpisane: KGB, MI-5 czy 007.

Nie zmienia to tego, że postać Żyda z kłami i emblematem SS mogłaby zostać żywcem skopowana do antysemickiej broszury. Ale pozwala zrozumieć kontekst, w jakim się tam pojawiła.

Tłumaczą go też sami artyści. W oświadczeniu opublikowanym na stronie Tarang Padi członkowie kolektywu piszą, że ich intencją nie było piętnowanie poszczególnych narodów czy grup etnicznych, lecz krytyka zachodnich państw mniej lub bardziej otwarcie wspierających reżim Suharto. W tym Izraela, który krótko po masakrze z 1965 r. zaczął – pod



auspicjami Mosadu – budować relacje gospodarcze i polityczne z Indonezją oraz sprzedawać dyktatorowi broń. „»People’s Justice« powstało niemal 20 lat temu. Wyraża rozczarowanie, frustrację i gniew, jaki czuliśmy jako studenci uczelni artystycznej, którzy w 1998 r. stracili wielu przyjaciół w ulicznych walkach, które doprowadziły do obalenia dyktatora” – czytamy w oświadczeniu.

Jednocześnie członkowie Tarang Padi przyznają, że popełnili błąd, przedstawiając państwo Izrael w takiej formie. „Głęboko żalujemy tego, jak wiele osób obraziły podobizny umieszczone w »People’s Justice«. Przepraszamy wszystkich widzów, zespół 15. dokumenta, niemieckie społeczeństwo oraz, przede wszystkim, społeczność żydowską. Uczymy się na błędach i rozumiemy, że nasza praca nabrała specyficznego znaczenia w kontekście historii Niemiec” – piszą.

## DEBATA BEZ KURATORÓW

Przeprosiny nie wystarczyły. 23 czerwca ministra Roth przedstawiła pięć zaleceń, od których uzależniała dalsze finansowanie dokumenta. To m.in. zmiany w strukturze fundacji dokumenta gGmbH, która organizuje wystawę, włączenie do rady nadzorczej przedstawiciela ministerstwa kultury oraz uwzględnienie w planach opinii zewnętrznych ekspertów, w tym Centralnej Rady Żydów w Niemczech.

Kiepskie wrażenie zrobił pośpieszenie włączony w program dokumenta panel dyskusyjny o antysemityzmie w sztuce. Wśród uczestników był przedstawiciel Centralnej Rady Żydów w Niemczech, dyrektor Centrum Edukacyjnego im. Anny Frank, politolożka i badaczka postkolonializmu Niki-

ta Dhawan i kurator poprzedniej edycji dokumenta Adam Szymczyk. Indonezyjscy kuratorzy siedzieli na widowni.

Nie pomagało to, że impreza już w styczniu mierzyła się z zarzutami antysemityzmu – wówczas ze względu na zaproszenie palestyńskich artystów Lari Khaldi i Yazana Khalili oraz organizacji Khalil Sakakini Cultural Center. Aktywiści działający pod szyldem Sojuszu przeciw Antysemityzmowi w Kassel (Das Bündnis gegen Antisemitismus Kassel) twierdzili, że są oni powiązani z ruchem BDS (od „Boycott, Divest, Sanctions”).

To nieformalna inicjatywa nawołująca do zrywania kontaktów kulturalnych i handlowych z Izraelem, dopóki państwo nie wycofa się z terenów okupowanych, nie rozbierze muru na Zachodnim Brzegu i nie zapewni pełni praw Palestyńczykom oraz obywatelom Izraela arabskiego pochodzenia. W 2019 r. niemiecki parlament prze głosował ustawę potępiającą działania BDS jako antysemickie. Postulaty ruchu popiera wielu zachodnich twórców, m.in. muzycy Roger Waters i Patti Smith, reżyser Ken Loach, fotografka Nan Goldin czy pisarka Sally Rooney.

## SZLACHETNE POSTULATY, NOWE PROBLEMY

Niezależnie od tego, jak oceniać całą sprawę, skandal wokół pracy indonezyjskich artystów jest symptomem głębszego problemu: choć Zachód chętnie szafuje hasłami otwartości, zrywania z europocentryzmem i dopuszczania innych perspektyw, niekoniecznie jest gotowy na realne konsekwencje tych działań.

W przypadku Kassel widać to tym wyraźniej, że organizatorzy wystawy mają ambicje wytyczać szlaki; nie tylko reagować na bieżące wstrząsy, ale też wyczuwać ruchy tektoniczne, które je powodują. Nie bez znaczenia jest długa przerwa między poszczególnymi edycjami. Pięć lat to okres wystarczająco długi, by każda kolejna edycja dokumenta odbywała się w świecie wyraźnie innym od poprzednich. Między 12. a 13. edycją światem wstrząsnął kryzys na rynkach finansowych; między 13. a 14. – obrazy migrantów tonących na Morzu Śródziemnym i maszerujących przez Europę; między 14. a 15. edycją – pandemia koronawirusa i rosyjska inwazja na Ukrainę.

W świecie sztuki przez ten czas coraz głośniejsze wybrzmiewają postulaty

dekolonizacji i demokratyzacji; potrzeba odejścia od systemu, w którym artyści rywalizują w konkursach i rankingach o uwagę kuratorów-gwiazd; marzenia o sztuce wspólnotowej, odrzucającej sztywne hierarchie, wychodzącej poza przestrzenie galerii i muzeów do odbiorców. Tę tendencję widać było na tegorocznym Biennale w Wenecji, które na niespotykaną dotąd skalę oddało głos mniejszościom etnicznym i osobom z globalnego Południa – choć wyboru dokonała Cecilia Alemani, włoska kuratorka mieszkająca na stałe w Nowym Jorku. Organizatorzy dokumenta poszli dalej, kuratorami czyniąc indonezyjski kolektyw, który sztukę łączy z aktywizmem.

Tyle że te szlachetne i słuszne postulaty generują nowe problemy. Mohammad Salemy, kanadyjski krytyk i kurator mieszkający w Berlinie, pisze, że kryzys w Kassel był właśnie konsekwencją niehierarchicznej, kolektywnej struktury – członkowie ruangrupy zapraszali do współpracy kolejne instytucje i kolektywy, te z kolei wciągały kolejne. W rezultacie odpowiedzialność za poszczególne decyzje rozprasza się, a nikt z kuratorów nie panuje nad całością wystawy. Zwłaszcza gdy w grę wchodzi przedsięwzięcie o takiej skali.

## DEKOLONIZACJA? BYLE PO NASZEMU

Ważniejsza jest jednak kwestia dekolonizacji sztuki. Zapraszanie artystów i kuratorów z innych części świata pod warunkiem, że będą podzielać zachodnią perspektywę i wrażliwość, będzie tylko pustym gestem. A różnice nie zawsze będą dla nas komfortowe.

Choćby dlatego, że kody kulturowe, obrazy i skojarzenia oczywiste dla europejskiego odbiorcy niekoniecznie będą działać tak samo w innych częściach świata. Zagłada, która stała się fundamentem zachodniej kultury po II wojnie światowej, w Indonezji jest po prostu faktem historycznym.

Nie znaczy to, że banner Tarang Padi powinien zostać na wystawie ani że Indonezyjczycy nie mogą być antysemitami – tylko tyle, że ich wyczulenie na antysemickie stereotypy może być mniejsze.

A ich relacja z państwem Izrael opiera się na zupełnie innych historycznych zaszłościach, napięciach i pretensjach.

Ale o tym dowie się garstka widzów, bo w doniesieniach dotyczących pracy rzadko pojawia się informacja o jej szerszym kontekście. W obliczu kryzysu organizatorzy, media i politycy zrobili to, co robili zawsze: skupili się na własnych traumach i własnej historii, odsuwając na bok to, co działo się „gdzieś tam”, daleko od Europy.

We wtorek 19 lipca rada nadzorcza dokumenta ogłosiła, że po ustępującej dyrektorce stery przejmie Alexander Fahrenholz, były dyrektor Federalnej Fundacji Kultury i dyrektor zarządzający 9. edycji dokumenta w 1992 r. Funkcję ma pełnić do września 2022 r., gdy 15. edycja dokumenta dobiegnie końca.

Co dalej, nie wiadomo. Niezależnie od decyzji organizatorów i nacisków polityków problem, który ujawnił tegoroczny skandal, raczej nie zniknie. ●

• **Sabine Schormann (z prawej) w czasie otwarcia tegorocznej edycji przeglądu. Od lewej: minister kultury Claudia Roth i prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier**

FOT. UWE ZUCCHI/AP



## Na tropie niedźwiedzia brunatnego

## WRÓŻENIE Z ŁAJNA

**Nauka to często mozolne grzebanie w g...** Właśnie w ten sposób dowiedliśmy, że niedźwiedzie to bardzo sprawni ogrodnicy. Rozsiewają aż setkę gatunków roślin.

**Nuria Selva Fernández**

**D**zięki programowi „Horizon 2020” naukowcy z całej Unii Europejskiej badają, czy sieć terenów ochrony przyrody istniejąca w UE spełnia swoje zadania. Głównie chodzi o to, żeby sprawdzić, czy skrawki terenów chronionych rozsiane po krajach Unii są wystarczająco dobrze połączone. Czy łączące je tzw. zielone korytarze pozwalają zwierzętom migrować. Mój zespół koncentruje się na niedźwiedziu brunatnym (w ramach międzynarodowego projektu „Bear Connect”). To jeden z trzech – oprócz wilka szarego i rysia eurazjatyckiego – dużych drapieżnych ssaków, które żyją w Polsce. W południowej, górskiej części naszego kraju wędruje ledwie ok. 100 osobników tego gatunku. „Polskie” niedźwiedzie są jednak częścią większej, transgranicznej populacji karpackiej, w której żyje blisko 7,2 tys. osobników.

Nasze badania mają odpowiedzieć na pytanie, „jakie korzyści daje nam niedźwiedź brunatny”.

## DRAPIEŻNI FRUTARIANIE

Dla biologa to pytanie jest w sumie niezręczne – bo nie lubimy, kiedy rolę jakiegoś gatunku w ekosystemie wycenia się w euro czy innej walucie. Każdy gatunek żyjący na Ziemi jest cenny po prostu dlatego, że jest. Tym bardziej że z powodu wywołanego przez człowieka szóstego wielkiego wymierania wiele gatunków jest obecnie zagrożonych wyginięciem.

Jednak postawienie pytania o tzw. usługi ekosystemowe pozwala poznać zależności łączące gatunki żyjące w tym samym środowisku. Tym właśnie zajmuje się dziedzina nauki zwana ekologią.

My sprawdzamy, jak niedźwiedzie brunatne mieszkające w Tatrach roznoszą nasiona różnych roślin. Bo choć są zaliczane do drapieżników, to ich dieta jest przede wszystkim roślinna. Składa się głównie z owoców.

Chcąc sprawdzić, jakie to owoce i dokąd niedźwiedzie roznoszą zjedzone z nimi nasiona, grzebiemy w niedźwiedzych kupach. Rozpoznajemy je zarówno po walcowatym wyglądzie (i zapachu – najgorzej śmierdzą te po padlinie, te roślinne pachną nawet ładnie, jak szarlotka), jak i za pomocą badania DNA. Do tej roboty przydaje się lupa. Dużo łatwiej byłoby badać ptasie odchody – bo ptaki też wspaniale roznoszą nasiona. Spróbuj jednak znaleźć nasiona borówki czarnej w górze łajna! Największa znaleziona przez nas niedźwiedzia kupa ważyła 3 kg (w terenie, a więc jeszcze mokra; typowa i już sucha ma masę kilkuset gramów). A w maleńkim owocu borówki znajduje się



• Prof. Nuria Selva Fernández podczas niedźwiedziego projektu w Tatrach FOT. ADAM WAJRAK

aż 50 mikroskopijnych nasionek. W każdej kupie są więc tysiące nasion. Liczymy je w laboratorium.

W terenie liczymy za to siewki borówki – cenzus pozostałości po jednej niedźwiedziej kupie zajmuje nam czasem i godzinę. A pracujemy w trzy osoby. W moim zespole z IOP PAN są Alberto García-Rodríguez i Aida Parres.

To prowokuje nas zresztą do kolejnego pytania – dlaczego borówka czarna, która rozmnaża się przede wszystkim bez-

plciowo, przez kłacza, inwestuje tak dużo w owoce?

Każdy Polak chyba wie, że krzaki borówki są wręcz obspane owocami. Rozmnażanie płciowe musi więc jakoś borówce się opłacać. Mimo że, jak szacujemy, jej krzaki wydają w ten sposób mniej niż procent potomstwa!

Może jest to sposób na kolonizację nowych terenów?

## CO MA DO TEGO NIEDŹWIEDŹ?

Inne badanie, w którym Alberto i ja wzięliśmy udział, pokazuje, że niedźwiedzie brunatne rozsiewają nasiona ok. 100 roślin rodzących mięsiste owoce. Przede wszystkim właśnie borówki, ale też m.in. maliny czy jarzębiny. Można więc powiedzieć, że aż tyle gatunków roślin polega na niedźwiedzim ogrodnictwie. Niedźwiedzie roznoszą ich nasiona z odchodami i pomagają im się rozsiewać.

Przy czym te wielkie drapieżniki są nawet lepszymi roznosicielami nasion niż ptaki, które wydalają je ze swoimi odchodami najczęściej obok rośliny matki. Natomiast niedźwiedzie wędrują – i to czasem na ogromne odległości liczone w setkach kilometrów. Każdego dnia niedźwiedzie potrafią pokonać 30 km, wydalając co 6-7 godzin (kiedy jedzą borówki; bo kiedy jedzą padlinę – defekują rzadziej, co kilkanaście godzin). Pomagają więc roślinom podbijać nowe ziemie.

Do tego z naszych eksperymentów wynika, że borówki lepiej kielkują, kiedy ich nasiona znajdują się w niedźwiedzim kale.

No i niedźwiedzie naprawdę sporo jedzą – szczególnie jesienią, przed czekającym je snem zimowym. Ich rolę ekosystemową wyznaczają więc zarówno dalekie wędrówki, jak i ilość roznoszonych nasion oraz wielość ich gatunków.

Tatry są świetnym miejscem do tego typu badań, bo zagęszczenie żyjących tam niedźwiedzi jest bardzo duże – choćby w porównaniu z Bieszczadami. Na dodatek tatrzańskie niedźwiedzie nie mogą ko-

rzystać z jedzenia (np. kukurydzy czy buraków) zostawianego w paśnikach dla jeleni czy dzików. W Tatrach mamy przecież park narodowy. Dieta tatrzańskich niedźwiedzi jest więc tak zbliżona do naturalnej, jak to w Polsce możliwe.

Rozszerzyliśmy zresztą nasz projekt także na inne gatunki zwierząt – znaczymy ich kupy kilkoma gwoździami i otaczamy sznurkiem. A po jakimś czasie chodzimy z detektorem metalu i sprawdzamy, co z nich wyrosło.

I także te badania pokazują, że ogrodnicza rola niedźwiedzi jest bardzo duża. Że niedźwiedzie siewki dłużej przeżywają. Być może wynika to z tego, że niedźwiedzie nie tylko wydalają nasiona, ale też wypróżniają się w okolicy legowiska – w którym się wiercą i kręcą, zakopując wydalone przez siebie nasiona. I tak dochodzimy do odpowiedzi na pytanie o to, po co nam niedźwiedzie.

## PŁOT GRANICZNY RANI PUSZCZĘ

Im więcej niedźwiedzi, tym więcej borówek, które przecież i ludzie uwielbiają.

Marzę o tym, żeby niedźwiedzie brunatne zasiedliły polskie lasy poza Karpataми. Żeby rozeszły się po kraju, podobnie jak udało się to wilkom (niedźwiedziom jest trudniej, bo żyją samotnie i nie są terytorialne, a potomstwo trzyma się blisko matki). Przez jakiś czas była szansa na to, żeby te majestatyczne zwierzęta wróciły do Puszczy Białowieskiej. Po stronie białoruskiej od jakiegoś czasu pojawiają się bowiem pojedyncze niedźwiedzie wędrujące z innych lasów w tym kraju. Ostatnio widziano tam niedźwiedzia na początku lipca!

Ale po tym, jak polskie władze przecięły Puszczę Białowieską plotem granicznym, nie ma na to szans. Ten plot to ogromna rana w Puszczy. Zagrozi m.in. także tamtejszym wilkom i szczególnie rysiom, których mamy bardzo niewiele.

A ludzi, oczywiście, nie powstrzyma. Nie mówiąc o czołgach. ●

**Not. Tomasz Ulanowski**

**Każdego dnia niedźwiedzie potrafią pokonać 30 km, wydalając co 6-7 godzin (kiedy jedzą borówki; bo kiedy jedzą padlinę – defekują rzadziej, co kilkanaście godzin). Pomagają więc roślinom podbijać nowe ziemie**

## Prof. Nuria Selva Fernández

• Zajmuje się ekologią zwierząt, przede wszystkim padlinożerców i dużych drapieżnych ssaków, w tym ekologią niedźwiedzia brunatnego. Badania prowadzi w Karpatach, Puszczy Białowieskiej oraz Parku Narodowym Doñana w Hiszpanii. Od 2005 r. pracuje w Instytucie Ochrony Przyrody PAN w Krakowie.

**wyborcza.pl**

• Więcej opowieści polskich naukowców na Wyborcza.pl

**Wariant omikron koronawirusa namnaża się i wnika do komórek na podobnym poziomie co wariant delta. To, co je różni, to skuteczność w unikaniu przeciwciał. Oto, jak omikron to robi.**

**Margit Kossobudzka**

**W**ariant omikron koronawirusa pojawił się w listopadzie ubiegłego roku i od samego początku wywoływał u naukowców niepokój powiązany z fascynacją.

Oto powstał wirus niemal idealny – mniej groźny dla ofiary niż poprzednie wersje SARS-CoV-2 (lekarze mówią wręcz o nowej chorobie – COVID-22), a jednocześnie niezwykle zakaźny.

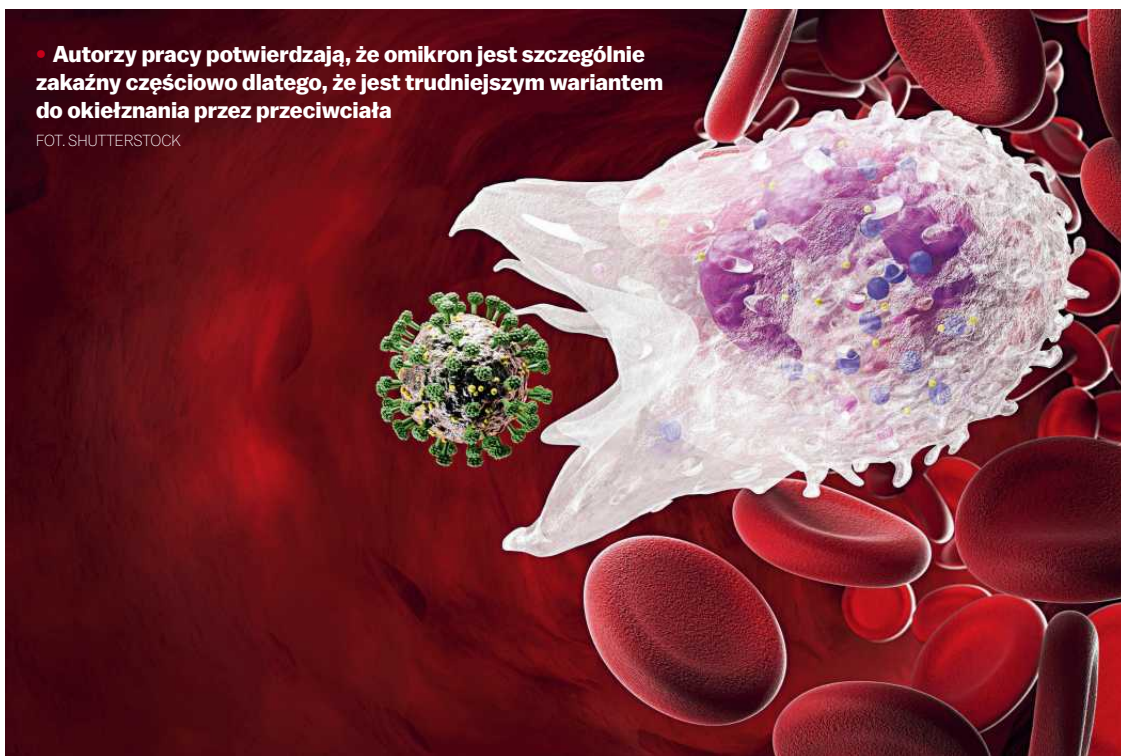
Idealny, oczywiście, z punktu widzenia wirusa, któremu powinno zależeć na tym, by zakażyć jak najwięcej ludzi, niekoniecznie ich uśmiercając lub powodując ciężką chorobę, która zmusi ich do leżenia w łóżku. Mają chodźć, skutecznie roznosząc zarazek.

Omikron okazał się wariantem silnie zmutowanym. Ma bardzo dużo zmian w białku S (kolca), które jest używane we wszystkich szczepionkach przeciwko COVID-19. Dlatego pojawiły się obawy o jego ucieczkę spod kontroli immunologicznej, którą dają szczepionki i przechorowanie COVID-19. Naukowcy z Uniwersytetu Columbia i Uniwersytetu w Hongkongu stwierdzili wówczas, że omikron jest (na razie) najbardziej udaną „ucieczką” koronawirusa przed przeciwciałami, jaką widzieli.

Ale dlaczego jest on aż tak zakaźny? Która z jego mutacji się do tego przyczyniła? A może wszystkie?

## WYRÓB WIRUSOPODOBNY

Bada to wiele zespołów naukowych, w tym uczeni ze Szkoły Me-



## Pandemia koronawirusa

# Dlaczego omikron jest tak zakaźny?

dycznej Uniwersytetu Stanforda w USA, którzy wyniki swoich analiz opublikowali właśnie w tygodniku „PNAS”.

Prof. Jennifer Doudna, dr Melanie Ott i ich współpracownicy przeprowadzili badanie porównujące różne warianty

SARS-CoV-2 (w tym delty i omikronu).

Sprawdzili, jak bardzo są one zdolne do wchodzenia do komórek i unikania neutralizacji przez przeciwciała.

Ze względów bezpieczeństwa do badań wykorzystano cząstki

wirusopodobne (VLP), które naśladują strukturę białek SARS-CoV-2. W innym wypadku trzeba byłoby prowadzić badania w laboratorium o wysokim poziomie zabezpieczenia – tzw. poziomie B3 bezpieczeństwa biologicznego. Tworzenie VLP jest obecnie powszechną metodą badania koronawirusa na uczelniach.

Pseudowirusy testowano na próbkach surowic odpornościowych pobranych od 38 zaszczepionych (Pfizer, Moderna, Johnson & Johnson) i niezaszczepionych osób (które przeszły COVID-19). Badano też siłę neutralizacji czterech istniejących terapii prze-

ciwciami monoklonalnymi – casirivimabu, imdevimabu, sotrovimabu i bebtelovimabu.

## ATAKUJĄ PODOBNI, ALE UCIEKAJĄ INACZEJ

Okazało się, że surowice odpornościowe od osób zaszczepionych dwiema dawkami są do 15 razy mniej skuteczne w neutralizacji omikronu w porównaniu z deltą.

Sytuacja znacznie poprawiła się u osób, które otrzymały trzecią, przypominającą dawkę jednej z dwóch szczepionek mRNA.

Niestety, z badania wynika, że szczepionka Johnson & Johnson pobudza tworzenie się tylko niewielkiej ilości przeciwciał przeciwko dowolnemu typowi SARS-CoV-2.

Jednocześnie spośród badanych przeciwciał monoklonalnych tylko bebtelovimab okazał się skuteczny przeciwko omikronowi.

Autorzy pracy potwierdzają, że omikron jest szczególnie zakaźny częściowo dlatego, że jest trudniejszym wariantem do okiełznania przez przeciwciała. Potwierdzają to badania na poziomie molekularnym – zarówno omikron, jak i delta w podobnym stopniu namnażały się i wnikały do komórek – 4,6-krotnie lepiej w stosunku do wariantów wcześniejszych.

Co zatem zwiększa zakaźność omikronu? Naukowcy odkryli, że w porównaniu z wariantami poprzednimi są to wersje białek S (kolca) i N (białko nukleokapsydowe).

Co zaskakujące, mutacje dwóch innych kluczowych genów: M (kodujący białko membranowe) i E (białko otoczki) omikronu wydają się z kolei zmniejszać zdolność wirusa do infekcji.

Taka sytuacja sugeruje, że geny S i N mają ewolucyjnie pierwszeństwo przed mniej skutecznymi formami M oraz E i być może innymi genami w całym koronawirusie SARS-CoV-2. Kluczowe jest zatem monitorowanie właśnie ich. ●

## DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAMÓWIEŃ NA SIERPIEŃ

# KUP PRENUMERATE TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT\*

\* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 sierpnia

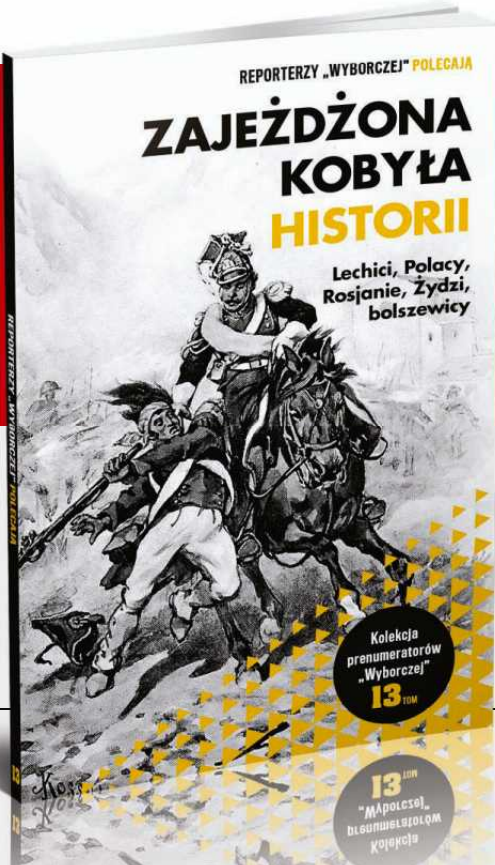
CODZIENNIE



„ZAJEŻDŻONA KOBYŁA HISTORII”  
TRZYNASTY TOM SERII REPORTERZY  
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ

CENA  
129,90 ZŁ

**GWARANCJA  
NAJNIŻSZEJ  
CENY**



Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

## TYLKO ZDROWIE

## NIE MIESZAJ...

dr n. med. Marta Kołacińska-Flont\*

## ...alergicznego zapalenia spojówek z okładami z ziół

Sezon alergii wziewnych trwa. Jednym z najpopularniejszych objawów jest alergiczne zapalenie spojówek – oczy wówczas łzawią, pieką, są zaczerwienione, może także pojawić się obrzęk. Często pacjenci szukają domowych rozwiązań. Popularnym „babcinym” sposobem na opuchnięte i podrażnione oczy są okłady z naparów ziółowych, np. rumianku. Nie jest to dobry pomysł, gdyż zioła, a szczególnie rumianek, mogą również uczulać. Co więcej, gdy występuje reakcja alergiczna, ryzyko dodatkowego odczynu wzrasta. Oznaczać to może, że zamiast pomóc oczom, narażamy je na jeszcze większą opuchliznę, dyskomfort i ból.

Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem, które przyniesie realną ulgę, jest oczyszczenie oczu z drażniących śluzówkę alergenów. Można przepłukać oczy wodą, a następnie zastosować krople z ektoiną – naturalną substancją tworzącą delikatną barierę ochronną dla oczu. Dobrze, gdy krople mają także nawilżający kwas hialuronowy i są bez konserwantów. ● **Not. ET**

\*specjalista alergologii, ekspertka kampanii edukacyjnej „Otwórz oczy na alergię”



## PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

## Bielactwo to nieuleczalna choroba skóry?

Częściowo odbarwiona skóra to defekt pigmentacji. Melanocyty produkujące pigment z jakiegoś powodu źle funkcjonują. Plamy bielactwa mogą się pojawić wszędzie, ale najczęściej w miejscach, gdzie skóra jest rozciągana i podatna na uszkodzenia, np. wokół oczu i ust, na dłoniach, w zagłębieniach, fałdach skóry. Przy klasycznym bielactwie plamy skóry odbarwionej są bardzo wyraźnie odgraniczone od skóry naturalnej. I są rzeczywiście białe. Skłonność do bielactwa jest dziedziczna.

Bielactwo można leczyć. Uszkodzone lub zniszczone melanocyty da się odbudować, jeśli ubytek jest niewielki i szybko zastosuje się leczenie.

– Można stosować miejscowe leczenie przeciwzapalne sterydami lub kremem zawierającym takrolimus mającym właściwości immunosupresyjne, czyli hamujące aktywność układu odpornościowego – wyjaśnia dr n. med. Andrzej Szmurło z Kliniki Ewy Chlebus w Warszawie. I dodaje: – Inną metodą są naświetlania lampami UVB o długości fali 311 nm. To pobudza do tworzenia się nowych melanocytów. Można też wykonać przeszczep skóry lub samych melanocytów pacjenta – wyhodowanych wcześniej na szalkach. ●

## Liczba

12

TYS.

• Tyle podań o pracę wpłynęło do Grupy LUX MED od uchodźców z Ukrainy. Ponad 40 proc. to aplikacje od lekarzy.

## Porady edukacyjne



• **SPORT TO ZDROWIE. American Heart of Poland SA, którą tworzą m.in. Polsko-Amerykańskie Kliniki Serca, rozpoczęła cykl bezpłatnych porad edukacyjnych „Serce kocha sport”. Będzie można się dowiedzieć z nich, jak bezpiecznie dla serca zacząć uprawiać sport. Porad udzieli kardiolog, dietetycy i rehabilitanci.** Więcej na Ahop.pl.

## Problem ujawniający się latem

## Co robić, by nie mieć żylaków

Upały sprawiają, że nasila się uczucie ciężkich nóg, zauważamy, że pojawiają się na nich obrzęki. Czy to normalne?

Margit Kossobudzka

Na powstawanie żylaków mogą wpływać uwarunkowania genetyczne, niedostatek ruchu, ciąża, hormonalne środki antykoncepcyjne, nadwaga lub zła dieta. Ryzyko ich rozwoju wzrasta wraz z wiekiem.

Żylaki, bo o nich mowa, są jednym z najczęstszych objawów przewlekłej niewydolności żyłnej (PNŻ) i jednym z najpowszechniejszych schorzeń w krajach wysoko rozwiniętych.

Żylaki pojawiają się na skutek upośledzenia ścian żyłnej, uszkodzenia zastawek żylnych, ucisku na żyły, ich niedrożności bądź zwężenia. W wyniku tych czynników krew, zamiast być pompowana z kończyn dolnych do góry, w stronę serca, zaczyna zalegać w naczyniach. Co więcej, często występuje również refluks, czyli cofanie się krwi. To powoduje powiększanie się żył, co początkowo objawia się jako tzw. drobne pajęczki, a w miarę rozwoju – jako dużo większe żylaki.

– W takich patologicznie poszerzonych naczyniach stoi swojego rodzaju „stara” krew, która nie ulega utlenowaniu – tłumaczy dr n. med. Mariola Cieśla-Dul, chirurg naczyniowy z krakowskiego SCM Clinic. I dodaje: – Gromadzą się tam produkty przemiany materii komórkowej i toczą procesy wytwarzające toksyczne substancje. One, przenikając przez poszerzone ściany żylaka, wnikają do tkanki podskórnej i skóry właściwej i uszkadzają ją w sposób nieodwracalny. W następstwie dochodzi w tym miejscu do powstania owrzodzenia.

## ZACZYNA SIĘ OD CIĘŻKICH NÓG

Wysoka temperatura uruchamia mechanizm, który sprawia, że naczynia krwiono-

śne rozszerzają się, chcąc oddać nadmiar ciepła. To chroni nas przed przegrzaniem. Taką jest nasza fizjologia.

Pod wpływem ciepła dochodzi do niewielkiego rozszczelnienia ściany naczynia. W konsekwencji z naczyń żylnych wydostaje się osocze, a właściwie woda z tego osocza, która przenika do otaczających tkanek. Z kolei naczynia limfatyczne przepuszczają limfę. Wewnątrz naczyniowe płyny, które powinny „siedzieć” w środku naczyń, przechodzą do tkanki podskórnej. To normalny fizjologiczny objaw, ale to, co się dzieje później, zależy od stanu naszych naczyń krwionośnych.

Jeżeli są one zdrowe, to kończyny radzą sobie z odprowadzaniem „przeciekającej” wody. Jest ona wprowadzana do krążenia. Ale jeżeli naczynia sobie nie radzą, woda zaczyna zalegać w tkance podskórnej i dochodzi do powstania uczucia ciężkości nóg. Mimo że nie stwierdzamy jeszcze obrzęków. Te się pojawiają, kiedy zostanie całkowicie przełamana bariera zwrotnego pasażu wody i dojdzie do jej zastojów w tkance podskórnej.

Jest też druga przyczyna ciężkich nóg latem – pijemy za mało wody.

Kiedy jest gorąco, znacznie więcej wyparowuje jej z organizmu. Tracimy wodę ustojowo: z potem przez powierzchnię ciała, z oddechem, z tzw. parowaniem niewidocznym.

Jeżeli tego deficytu wody nie uzupełnimy, to jest to sygnał ostrzegawczy dla naszych nerek. Reagują one zmniejszaniem przesączania kanalikowego – zęgaszczają moczkę i zatrzymują wodę w ciele w sposób centralny. Dlatego paradoksalnie po to, żeby nie gromadzić w ciele wody, trzeba... pić wodę!

To zwiększa drenaż tkanki podskórnej i sprawia, że więcej wody z powrotem wraca do naczyń. Gdy mamy zdrowe naczynia, to one odprowadzą wodę do serca. Jeśli tak się nie dzieje, to sygnał, że mamy niesprawny drenaż w kończynach, dochodzi do zała-

TYLKO ZDROWIE



FOT: SHUTTERSTOCK

mania się naturalnych mechanizmów regulacyjnych. I to oznacza kłopoty.

TO SAMO NIE MINIE

Choć ryzyko wystąpienia żylaków w dużej mierze zależy od uwarunkowań genetycznych, to mają na nie wpływ również inne, bardziej zależne od nas samych czynniki, takie jak ruch czy właściwa dieta. Warto więc zacząć im przeciwdziałać, kiedy wiemy, że mamy do nich skłonność rodzinną, lub gdy zaczynamy zauważać już pierwsze objawy, takie jak pojawianie się pajączków czy tzw. wenulektazji. Ale również wtedy, gdy nie widzimy zmian, natomiast odczuwamy częste skurcze, ciągły ból czy ciężkość nóg albo mrowienie, które zmusza nas do nieustannego ruszania kończynami dolnymi. Typowym objawem są również regularnie pojawiające się po całym dniu obrzęki.

Takie stany same nie znikną. Brak profilaktyki i leczenia będzie je pogłębiał. Co więcej, raz rozpoczęty proces zapalny będzie się toczył do końca życia, ale może mieć różną postać i nasilenie, dlatego warto pomyśleć o jego spowolnieniu, by uniknąć skutków ubocznych.

Dr n. med. Mariola Cieśla-Dul: – Należy działać dwutorowo. Po pierwsze, warto zmienić tryb życia, włączając odpowiednią dawkę ruchu – wystarczy nawet codzienny spacer – i prawidłową dietę z odpowiednią zawartością błonnika, ponieważ jednym z czynników ryzyka rozwoju przewlekłej niewydolności żyłnej są zaparcia. Należy również unikać noszenia obcisłej odzieży i chodzenia w butach na wysokim obcasie. Pacjenci z nadwagą powinni schudnąć, a osoby, które mają większe predyspozycje ze względu na siedzącą lub stojącą pracę, a także kobiety w ciąży mogą profilaktycznie zakładać indywidualnie dobrane podkolanówki lub pończochy uciskowe.

To tzw. kompresjoterapia, a więc stopniowany ucisk o zmiennym nasileniu na różnych poziomach kończyny. Wspomaga ona naturalne mechanizmy regulujące przepływ krwi.

To wszystko czynności, które zadziałają profilaktycznie, a w przypadku, kiedy problem już się pojawił, przyniosą pewną ulgę i będą hamować jego rozwój. Jednak kiedy już dochodzi do pojawienia się zmian, powinniśmy pójść do lekarza rodzinnego, który skieruje nas do specjalisty na odpowiednią diagnostykę. ●

Nie zakładaj nogi na nogę, bo będziesz mieć żylaki

• Czy rzeczywiście taki nawyk ma konsekwencje zdrowotne?

• Jak wynika z badań opublikowanych w piśmie „Blood Press Monitoring”, owszem, zakładanie np. nogi na nogę może powodować zaburzenia w krążeniu, ale są one niewielkie i krótkotrwałe. A według analizy przeprowadzonej przez badaczy z University of Arkansas for Medical Sciences ży-

laki są bardziej wynikiem wrodzonej charakterystyki żył niż pozycji nóg podczas siedzenia. Zarówno stanie, jak i siedzenie przez bardzo długi czas może zwiększać ryzyko rozwoju żylaków, ale nie ma dowodów na to, że krzyżowanie nóg ma taki efekt. Chociaż większość powszechnych mitów na temat siedzenia ze skrzyżowanymi nogami nie jest do końca prawdziwa, istnieje jeden możliwy efekt uboczny, który

często jest ignorowany – zła postawa. Siedzenie przez dłuższy czas z nogą założoną na kolano może powodować skręt i przechylenie się miednicy, co może wywołać ból w dolnej części pleców, a z czasem doprowadzić do niewspółosiowości kręgosłupa. Kiedy mamy niewłaściwą postawę, mięśnie są zmuszone do kompensacji. Oznacza to, że pracują ciężiej, niż muszą, co może prowadzić do bólu i sztywności. ●

Zaplanuj leczenie

Coraz więcej metod do wyboru

Podstawowym badaniem, które należy wykonać, jest USG dopplerowskie. Pozwala ono ocenić przepływy żyłne i stan samych naczyń. Na jego podstawie lekarz może zaplanować dalsze leczenie. Zalegająca w żyłaku niezdrowa, „stara” krew musi zostać usunięta. – Działania profilaktyczne tego nie uczynią, podobnie jak żadne środki farmakologiczne. Na szczęście współczesna medycyna oferuje pacjentom cierpiącym z powodu żylaków szereg zaawansowanych zabiegów, które skutecznie radzą sobie z problemem – tłumaczy dr Cieśla-Dul.

PARA WODNA

Pierwszym ze sposobów, któremu warto przyjrzeć się bliżej, jest metoda leczenia żylaków parą wodną, zwana również metodą SVS (Steam Vein Sclerosis). To aktualnie najnowocześniejszy sposób leczenia schorzenia i jedyna metoda umożliwiająca usuwanie każdego rodzaju żylaków w trakcie jednego zabiegu. Na czym dokładnie polega? Do wnętrza nieprawidłowych naczyń żylnych wprowadza się małe objętości pary wodnej. W efekcie następuje ich obkurczenie, a w konsekwencji stopniowy i trwały zanik żylaków. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym, a bezpośrednio po nim pacjent może wrócić do domu. Inne zalety tej metody to krótki czas operacji (trwa ok. 20-40 min), bardzo wysoka skuteczność (95-98 proc.) i niewielkie ryzyko powikłań.

LASER

Kolejną innowacyjną metodą usuwania problemu jest laserowe leczenie żylaków przy użyciu lasera wewnątrznaczyniowego (EVLT), które z powodzeniem zastępuje klasyczny zabieg chirurgiczny (stripping). Można poddać się mu każdy pacjent, u którego występuje stwierdzona niewydolność żyły odpiszczelowej i/lub odstrzałkowej.

– W tym wypadku zabieg trwa około godziny, nie pozostawia na skórze żadnych blizn, pacjent może opuścić ośrodek w dniu zabiegu, a do normalnej aktywności

■  
*Na powstawanie żylaków mogą wpływać uwarunkowania genetyczne, niedostatek ruchu, ciąża, hormonalne środki antykoncepcyjne, nadwaga lub zła dieta. Ryzyko ich rozwoju wzrasta wraz z wiekiem*

powrócić następnego dnia. W porównaniu z metodą tradycyjną zabieg wykonywany w ten sposób wiąże się ze znacznie mniejszym ryzykiem powikłań, a dolegliwości bólowe po zabiegu nie są duże i nie utrudniają normalnego funkcjonowania. Skuteczność metody również przewyższa klasyczny zabieg operacyjny, według różnych źródeł naukowych sięgając nawet 98 proc. – wyjaśnia chirurg naczyniowy.

STRIPPING

Pod pojęciem strippingu kryje się klasyczne, chirurgiczne usuwanie niewydolnych żył i żylaków. Odbywa się za pomocą sondy wprowadzanej do wnętrza naczynia. Choć jest bardziej inwazyjny od wcześniej opisanych (odbywa się w znieczuleniu, przy asyście anestezjologa), pacjent również ma zapewnione bezpieczeństwo i komfort zabiegu, który z reguły udaje się przeprowadzić w warunkach chirurgii jednego dnia.

Wymaga cięcia w pachwinie i na goleni, a usunięcie niewydolnych żył i żylaków odbywa się za pomocą sondy wprowadzanej do wnętrza naczynia. W miejscu usunięcia zmiany powstaje krwiak, który stopniowo znika w ciągu dwóch-trzech tygodni. Jeśli zachodzi potrzeba, zabieg można rozszerzyć również o miniflebektomię (małoinwazyjna operacja polegająca na usunięciu chorobowo zmienionych żył za pomocą specjalnych haczyków chirurgicznych).

ECHOSKLEROTERAPIA

Ta małoinwazyjna metoda usuwania żylaków może być wykonywana na dwa sposoby: pod kontrolą USG lub przy wspomaganiu tzw. tumescencji. To kolejna bardzo popularna metoda usuwania żylaków i mniejszych zmian w postaci pajączków naczyniowych. Echoskleroterapia piankowa pod kontrolą USG polega na wstrzyknięciu środka farmakologicznego w postaci pianki, co powoduje obkurczenie i zasklepienie powstałych wcześniej zmian. Jest to metoda bezpieczniejsza od tradycyjnej skleroterapii, ponieważ specjalista wykonujący zabieg ma możliwość kontroli tego, jak przepływa pianka wewnątrz żył. Do zalet zabiegu zaliczyć można też jego krótki czas (10-30 min). Zabieg jest bezbolesny. Zwykle potrzebnych jest kilka wstrzyknięć w kilkutygodniowych odstępach.

Najnowszą małoinwazyjną techniką ze wszystkich obecnie znanych i stosowanych metod w leczeniu żylaków czy pajączków naczyniowych jest echoskleroterapia przy wspomaganiu tumescencji. Jest ona szczególnie polecana osobom starszym i obciążonym innymi chorobami wykluczającymi przeprowadzenie np. zabiegu operacyjnego.

– Przeprowadza się ją, podając płyn tumescencyjny za pomocą specjalnej pompy pod kontrolą aparatu USG w bezpośrednią okolicę operowanej żyły, równocześnie powodując obkurczenie się żyły na wprowadzonym do niej cewniku angiograficznym. Uzyskuje się w ten sposób zmniejszenie średnicy światła niewydolnej żyły, co umożliwia bezpośrednie działanie spienionego leku podawanego przez cewnik na ścianę naczynia. Zastosowanie techniki echoskleroterapii wspomaganą tumescencją pozwoliło na ograniczenie działań niepożądanych skleroterapii poprzez zmniejszenie dawki leku podawanego dożylnie – dodaje dr n. med. Mariola Cieśla-Dul.

Choć decyzję o podejmowanej metodzie zabiegowego leczenia żylaków zawsze ostatecznie podejmuje lekarz, warto orientować się w metodach oferowanych przez współczesną medycynę i wiedzieć, że współczesny pacjent nie jest skazany jedynie na traumatyczne zabiegi operacyjne. ●

## TYLKO ZDROWIE

Margit Kossobudzka

**W** podeszłym wieku na chorobę żylną mężczyźni chorują w zasadzie równie często jak kobiety. Oprócz płci ważnym czynnikiem ryzyka są geny. Jeżeli ojciec lub matka mieli problemy z żylakami, to ich dzieci prawdopodobnie także ich nie unikną. U bliźniaków jednojajowych współwystępowanie niewydolności żylną wynosi około 75 proc.

Aż 62 proc. populacji cierpi na objawy związane z przewlekłą niewydolnością żył kończyn dolnych i aż dwie trzecie z nich ignoruje problem – dowodzą badania przeprowadzone przez Polskie Towarzystwo Flebologiczne. Lekarze twierdzą, że mamy do czynienia z kolejną chorobą cywilizacyjną. Jeśli poza pojedynczymi pajęczkami obserwujemy u siebie uczucie ciężkich nóg, bóle kończyn, obrzęki, skurcze, to znak, że problem należy potraktować poważnie i podejść do niego kompleksowo. Po pierwsze, należy udać się do lekarza specjalisty chorób naczyń, który zbada odpływ krwi z układu żylnego kończyn dolnych.

Niektóre symptomy choroby są wyraźne i czytelne, inne zdarza nam się lekceważyć, i to nawet przez długi czas.

Na pewno zaniepokoją nas bolesne skurcze lub trwające długi czas dokuczliwe bóle. U niektórych chorych pojawiają się też tzw. teleangiektazje – poszerzone do średnicy około milimetra naczynka włosowate zlokalizowane tuż pod skórą.

Mówimy na nie często pajęczki, bo ich kształt przypomina pajęcze odnóża. Nieraz przybierają postać podskórnej, zazwyczaj niebieskiej siateczki, gdy cienkościenne żyły siatkowate znajdujące się w głębokiej warstwie skóry poszerzają się do mniej więcej 3 mm. Same w sobie nie są groźne, jednak ich pojawienie się wskazuje na to, że za jakiś czas może dojść do przewlekłej niewydolności żylną kończyn dolnych. Niestety, wiele osób ewidentnie je lekceważy, widząc w nich wyłącznie pewien defekt kosmetyczny, który w dodatku można za pomocą różnych technik kosmetycznych usunąć.

Tymczasem nawet jeśli szpecące pajęczki na jakiś czas znikną dzięki np. zabiegom laserowym, nie znaczy to, że nasz układ żylny w nogach wyzdrowiał. To tylko maskowanie problemu, a nie jego rozwiązanie.

## JAK SIĘ NAPIĆ PROSTO Z RURY?

Układ krążenia zbudowany jest z zamkniętego systemu naczyń krwionośnych oraz z naczyń limfatycznych. Pod wpływem rytmicznych impulsów serca tętnice transportują krew do wszystkich zakątków organizmu. Krew tętnicza wypływa z serca poprzez lewą komorę. Nieśie ze sobą substancje odżywcze i tlen. Jednak trudno napić się z gigantycznej rury pod wysokim ciśnieniem. Dlatego tętnica główna (aorta) rozgałęzia się na coraz mniejsze tętniczki, aż w końcu krew dochodzi do naczyń włosowatych.

Naczynia włosowate są bardzo drobne, ale jest ich mnóstwo. Oplatają wszystkie tkanki człowieka. Ponieważ naczynia te są nieszczelne (to ich bardzo istotna cecha), możliwa jest wymiana substancji w przestrzeni międzykomórkowej. Naczynka dostarczają „jedzenie i tlen”, a śmieci, czyli produkty przemiany materii, w drogę powrotną z komórek odbiera krew, płynąc żyłami do serca, a stamtąd do płuc. Naczynia włosowate



## Układ krążenia

# Jak powstają żylaki

**Problem niewydolności żylną dotyczy w przeważającej części kobiet, głównie w wieku średnim i starszych. Jednak w miarę upływu lat zaczyna on dotyczyć także mężczyzn.**

wate są zatem połączeniem układu tętniczego i żylnego. Zaburzenia równowagi procesów zachodzących w nich prowadzą do obrzęków, przede wszystkim wokół kostek. Nasilają się one w pozycji stojącej.

Układ żylny jest wolniejszy od tętniczego i wymaga zupełnie innych mechanizmów wymuszających przepływ krwi. Im dalej bowiem od serca, tym ciśnienie krwi jest mniejsze, a w żyłach prawie go nie ma. No i żyły (zwłaszcza wtedy, gdy człowiek stoi) muszą popchnąć krew w górę. Naczynia żyłne w odróżnieniu od tętnic mają cienką warstwę mięśniówki gładkiej. Ich ściany są wiotkie i cztery razy bardziej rozciągliwe. By krew nie co-

fała się po ruchu w górę, ściany żył mają specjalne śluzy, czyli zastawki, które otwierają się, gdy krew jest wypychana ku górze, a następnie zamykają, by nie pozwolić jej opaść lub się cofnąć.

By krew jednak płynęła od nóg do serca, oprócz zastawek zamykających jej „drogę ucieczki” pomaga siła pompy ssąco-tłoczącej lewej komory serca. Nie jest ona jednak wystarczająca do przepchnięcia krwi do góry. Dlatego do pracy musi się włączyć kolejny pomocnik – pracujące mięśnie nóg.

Ruch stopy powoduje wzrost ciśnienia w żyłach i pomaga im popchnąć krew dalej. Mięśnie nóg – szczególnie łydek – kurcząc się i rozprężając, powodują nacisk na żyły. Podczas marszu działa to podobnie do sztucznego pulsu serca.

Pomaga nam też przepona. Kiedy wciągamy powietrze, zwiększa ona ciśnienie w jamie brzusznej. Kiedy wydychamy powietrze – spadek ciśnienia zasysa krew z żył do góry. Cała ta maszynaria nie ma szans działać, kiedy siedzimy lub stoimy cały dzień.

Najczęściej sądzimy, że żylaki zaczynają się od „ciężkich nóg” i uczucia ich opuchnięcia, ale to już kolejne stadium choroby. Kłopoty zaczynają

się wcześniej, ale niestety, wtedy jeszcze nie zdajemy sobie z tego sprawy. A nawet jeśli nogi stają się dla nas ciężarem, zrzucaamy winę na zmęczenie, ciężki dzień. Nie warto czekać, aż choroba rozwinie się bardziej. Pierwszym lekarstwem jest po prostu ruch, aktywność w wodzie.

Polecane są np. nordic walking i pływanie, ale tak naprawdę każdy sport jest tu na wagę złota. Poza podnoszeniem ciężarów, to akurat zaostrza chorobę.

Złe mikrokrążenie jest główną przyczyną obrzęków. Mówimy tu o pracy najmniejszych naczyń naszego ciała – naczyń włosowatych. Jeden ich koniec doprowadza do komórek ciała krew tętniczą bogatą w składniki odżywcze i tlen. Jest ona wypychana pod ciśnieniem. Drugi koniec naczynia włosowatego należy już do układu żylnego. I ten koniec działa jak coś w rodzaju odkurzacza.

Krew zawierająca produkty przemiany materii i to, czego komórki się pozbyły, jest w nim zasysana do środka. Wszystko polega na tym, żeby to, co wycieka z naczynia włosowatego, było w równowadze z tym, co jest wchłaniane z powrotem. Kiedy ta równowa-

TYLKO ZDROWIE



• Współczesna medycyna oferuje pacjentom cierpiącym z powodu żylaków wiele zaawansowanych zabiegów  
FOT. SHUTTERSTOCK

**Aż 62 proc. populacji  
cierpi na objawy  
związane z przewlekłą  
niewydolnością żył  
kończyn dolnych i aż dwie  
trzecie z nich ignoruje  
problem – dowodzą  
badania przeprowadzone  
przez Polskie Towarzystwo  
Flebologiczne**

W zdrowych żyłach 90 proc. krwi żylną powraca do serca za pośrednictwem żył głębokich, a reszta – drogą powierzchniową. U chorych zastawki żyłne nie domykają się prawidłowo, przestają skutecznie zapobiegać cofaniu się krwi.

A co dzieje się z krwią, która się cofa? Zbiera się w nadmiarze w żyłach i zaczyna napierać na jej ściany, które łatwo się rozciągają. Zamiast płynąć prosto do góry, zaczyna się cofać i tworzyć małe wsteczne wiry. Takie zjawisko lekarze nazywają refluks. To stan, w którym włącza się system chroniący żyły przed uszkodzeniem i z krwi odpływa woda, aby zmniejszyć rosnące we wnętrzu żył ciśnienie. Woda przenika do sąsiednich tkanek i mamy obrzęk. Z czasem, kiedy żyła rozciąga się często w tym samym miejscu, jej światło poszerza się na stałe. I może powstać żylak.

Konsekwencją nieleczonych żylaków są czasem owrzodzenia podudzi i trudno gojące się rany. To dlatego, że zalegająca krew, pozbawiona tlenu i zawierająca szkodliwe produkty przemiany materii, niszczy otaczające ją tkanki.

W rozszerzonych żyłach łatwo dochodzi do krzepnięcia krwi, przez co tworzą się stany zapalne. Pojawiają się bóle, przebarwienia, skóra się łuszczy, stając się bardziej podatna na infekcje.

Jeszcze 30 lat temu owrzodzenia podudzi były uważane za chorobę nieuleczalną. Dziś w wielu przypadkach można z nimi skutecznie walczyć – poddając chorych operacjom, stosując nowoczesne opatrunki i lepszą opiekę nad raną. Nierzadko owrzodzenie udaje się wyleczyć.

Jednak to nie znaczy, że została wyleczona podstawowa choroba, która do niego doprowadziła.

### MINIŻYLAKI TEŻ SĄ GROŹNE

Wygojenie przewlekłej rany podudzia wymaga naszego zaangażowania i dokładnego przestrzegania zaleceń lekarza. Nie są to bardzo skomplikowane zabiegi pielęgnacyjne, ale trzeba je stosować systematycznie. Najważniejsza jest tu codzienna pielęgnacja rany, w tym zmiana opatrunku, bywa, że nawet dwa, trzy razy dziennie. Na początku leczenia stosuje się (z powodów higienicznych) bandaż elastyczny. Jeśli jednak będziemy uważni i skrupulatni, powinniśmy uporać się z problemem w kilkanaście tygodni.

Z czasem w przypadku rozległych owrzodzeń konieczne jest leczenie szpitalne z wykonaniem przeszczepu skóry. Owrzodzenia w okolicy kostki z czasem mogą obejmować całe podudzie. Bywa, że pacjent wymaga hospitalizacji, a w skrajnych przypadkach konieczna jest nawet amputacja kończyny.

Nie powinniśmy też bagatelizować pajączków. To nic innego jak miniżylaki, które mogą zwiastować pojawienie się w przyszłości ich większych „kuzynów”. ●

### Poszukiwanie przyczyny

## Dlaczego mam obrzęknięte nogi?

Jest dużo schorzeń ogólnych, które prowadzą do zastojów i przecieków wody przez naczynia w najniższych częściach ciała. To są choroby serca, niewydolność krążenia, niewydolność nerek, schorzenia wątroby. Wtedy z reguły nogi puchną obustronnie.

Taki objaw dają też choroby tarczycy, przede wszystkim jej niedoczynność. W takim przypadku pojawia się bardzo charakterystyczny obrzęk, który nazywamy obrzękiem przedgoleniowym – tłumaczy dr Cieśla-Dul.

Obrzęknięte kończyny mogą być też objawem choroby nowotworowej, która działa na organizm wyniszczająco. Obrzęk jest skutkiem niedobialczenia.

Uczucie ciężkości nóg, ale bez obrzęków, mogą wywołać cukrzyca, niedokrwienie kończyn, miażdżyca kończyn dolnych, przetrenowanie bez regeneracji – wtedy dochodzi też ból łydek. Jeśli uczucie ciężkości nóg towarzyszy nam rano, najczęściej oznacza to problemy z kręgosłupem krzyżowo-lędźwiowym, ale też zmiany zwyrodnieniowe, choroby zapalne stawów. Nie zawsze jest to problem samych naczyń.

Może też nam obręknąć tylko jedna noga i sugeruje to zupełnie inne problemy.

Niewielki obrzęk jednej kończyny w stosunku do drugiej nie stanowi problemu, może być związany z zaburzeniem fizjologicznej pompy drenażowej, ale jeżeli jedna noga robi się szersza o ponad 2 cm od drugiej, to jest to już objaw patologiczny.

Przyczyną mogą być przebyte dawno temu urazy. Po nabraniu ciężaru ciała czy po zasterzeniu się tkanek taki uraz może doprowadzać do obrzęku jednostronnego.

Dzieje się tak również po zabiegu operacyjnym na kończynie, na kościach, na stawach. Przy zmianach zwyrodnieniowych i zapalnych.

– Jednostronny obrzęk kończyny może też być objawem zajęcia węzłów chłonnych przez chorobę nowotworową lub być skutkiem wrodzonego niedorozwoju naczyń chłonnych. Bywa też

tak, że jedna noga, najczęściej lewa, jest cała nieco „większa” – od pachwiny aż do stopy. To z kolei sygnał ostrzegawczy dla lekarza, że pacjent może cierpieć na zakrzepicę żyły proksymalnej – tu objawy są bardzo burzliwe. Ale też może to być zespół uciskowy – wyjaśnia chirurg.

Lewa żyła biodrowa jest dłuższa od prawej – musi „przekrzyżować” kręgosłup, aortę i jej rozwidlenie, by ująć do większego naczynia. Tam w niektórych sytuacjach dochodzi do jej ucisku. Nie daje to żadnych innych objawów, tylko uczucie ciężkości kończyny.

Jeśli lewa kończyna jest obrzęknięta bez żadnej przyczyny, trzeba też patrzeć wyżej – może problem leży w miednicy – to może być tętniak miednicy biodrowej czy aorty, który uciska żyłę.

Obrzęknięte kończyny to też jeden z objawów przewlekłej niewydolności żylną. Z tym że w przewlekłej niewydolności żylną taki obrzęk jest dość późnym objawem. Najpierw na skórze pojawiają się pajączki, drobne żyły widoczne w okolicy stopy i kostek, tam gdzie jest największe ciśnienie żyłne. Mogą być to zmiany w postaci swędzącego wyprysku pojawiającego się bez uchwytnej przyczyny nad niewielkim, poszerzonym naczyńcem.

– Ale jeśli zerkniemy w USG, to widzimy, że tam już są ukryte w tkance podskórnej żyłaki. Pierwszymi objawami przewlekłej niewydolności żylną wcale nie jest obrzęk, ale właśnie ciężkość nóg, skurcze łydek, czasami bóle kończyn, zwłaszcza pod wieczór – mówi lekarka.

Podstawą leczenia ciężkich nóg i obrzęków jest kompresjoterapia, która nam usprawnia pompę łydkową. Odpowiednio dobrane wyroby uciskowe wzmacniają pracę pompy łydkowej lub ją wręcz zastępują, kiedy siedzimy lub stoimy. Niejednokrotnie to wystarcza, plus unikanie czynników ryzyka.

Takie jest postępowanie przy w miarę zdrowych naczyń, ale gdy już mamy do czynienia z uszkodzeniem naczyń żylnych, czyli przewlekłą niewydolnością żylną, powinniśmy je leczyć chirurgicznie. ●

### Profilaktyka

## Ruch chroni przed żylakami, a słońce im sprzyja

Każdy ruch wykonywany stopą, gdy siedzisz przy biurku, poprawia na chwilę przepływ krwi.

A jeśli regularnie uprawiasz sport, możesz trwale poprawić krążenie. Wzmocnienie mięśni łydek usprawnia krążenie krwi i limfy. Ruch sprawia, że powstają nowe naczynia krwionośne w tkance mięśniowej, co zmniejsza ryzyko powstania żylaków. To drobne naczynia, ale dzięki nim usprawnia się przepływ krwi. Funkcjonowanie pompy mięśniowej poprawia jazda na rowerze czy bieganie. Doskonale działa pływanie, bo dodatkowo woda uciska na nogi z zewnątrz. Sprawdzają się też wszystkie aerobo-

we aktywności w siłowni, np. orbitrek. Jeśli mamy żylaki, lepiej unikać podnoszenia dużych ciężarów, np. nie robić przysiadów ze sztangą. Przy takim wysiłku nacisk na naczynia żyłne może być za duży. Przy żylakach powinniśmy też unikać sportów wysoce urazowych, jak jazda na nartach. Uraz oznacza unieruchomienie, a przy niewydolnym układzie żylnym znacznie wzrasta ryzyko zakrzepicy.

Osoby mające żylaki powinny za to uważać na słońce. Pod wpływem dużego ocieplenia skóry może dojść do zapalenia żył powierzchniowych. Prowadzi to do zastojów krwi, który drażni ścianę żyły. Oso-

by mające żylaki mają większe ryzyko rozwoju zapalenia żył powierzchniowych. Poza tym żyły poszerzają się pod wpływem ciepła. Przegrzane nogi oznaczają też, że małe naczynia włosowate w naszych nogach zaczynają przepuszczać zbyt wiele osocza krwi. I powstają obrzęki. Jak wynika z raportu przygotowanego przez Polskie Towarzystwo Flebologiczne, u ponad 60 proc. pacjentów z obrzękami nóg stan ten nasila się po ekspozycji na ciepło. Warto pamiętać, że chodzi nie tylko o leżenie na plaży, ale także o korzystanie z sauny, poduszek elektrycznych i ogrzewania podłogowego. ●

# Słodko-gorzkko w Eugene

**Anna Kielbasińska awansowała do finału biegu na 400 m, oprócz niej Polska ponosiła porażki. Odpadło z gry pięcioro reprezentantów, w tym dwoje medalistów olimpijskich i najszybsza w Polsce sprinterka na 400 m.**

**Radosław Leniarski**

Ponieważ Kielbasińska wzbudziła gorące emocje, odmawiając biegu w sztafecie mieszanej 4x400 m, jej indywidualny występ w Eugene był szczególnie wyczekiwany.

Kielbasińska, zawodniczka współpracująca z magiem sprintu Laurentem Meuwylm, pobiła niemal równie dobrze jak jej holenderska koleżanka z grupy szwajcarskiego trenera Lieke Klaver (a także jak Femke Bol na 400 m ppl., która awansowała z drugim czasem w półfinałach). Co prawda Polka nie pobiła krajowego rekordu jak Holenderka, ale zakwalifikowała się do finału z ósmym czasem. – Wyślanie mejla z prośbą o współpracę z Laurentem Meuwylm uważam za najlepszą decyzję, jaką mogłam podjąć – mówiła Kielbasińska.

Była trzecia w swoim półfinale, więc musiała czekać na wyniki kolejnych dwóch biegów. Najszybsza w Polsce na 400 m Natalia Kaczmarek pobiła w drugiej serii słabo, miała piętnasty wynik półfinałów (51,34 s) – ponad sekundę gorszy od jej rekordu życiowego i ponad sekundę gorszy niż w eliminacjach. Po tym wyścigu Kielbasińskiej zostało już tylko jedno wolne miejsce w finale. Więc w nerwach czekała na ostatnią serię.

Gdy się okazało, że awansowała, miała łzy w oczach. – Bieg kosztował mnie bardzo dużo, byłam zestresowana, czekając na trzeci bieg, sędziowie puszczały go dwukrotnie. Myślałam: błagam, puśćcie te dziewczyny, błagam! Niech już będzie „tak” lub „nie”, bo ja już nie mam siły się denerwować. Ale jak dowiedziałam się [o awansie], to dostałam więcej czarodziejskiej mocy, by się móc cieszyć – opowiadała Kielbasińska.

Ale również ona pobiła znacznie gorzej niż w biegu eliminacyjnym. – W eliminacjach miałam lepszy wynik, a sam bieg przefrunęłam, ot tak. – Pstryknęła palcami. – Tym razem było mi bardzo ciężko. Upał. Dzika pogoda. Teraz nie mogę się doczekać, aż wejdę do



• Dla Anny Kielbasińskiej był to pierwszy półfinał na 400 m na mistrzostwach świata

FOT. ASHLEY LANDIS / AP

cichego pokoju, położyć się na łóżku i dopiero wtedy zrozumieć, z czego się mogą cieszyć.

## Superkompensacja Kielbasińskiej

Był to dla niej pierwszy półfinał na 400 m na mistrzostwach świata (regularnie biega indywidualnie na tym dystansie dopiero od trzech lat, wcześniej startowała głównie na 200 m), więc była stremowana. Dodatkowe nerwy związane były z zamieszaniem ze sztafetą mieszaną. Na pierwszy rzut oka wygląda na to, że Kielbasińska podjęła słuszną decyzję, odmawiając startu w obydwu biegach sztafetowych – od wyeliminowania z finału w biegu indywidualnym dzieliło ją 0,16 s. Ale z tym bywa różnie i są zawodnicy, którzy chcą przetarcia, wyzwolenia superkompensacji, czyli gwałtownego wyzwolenia formy

za pomocą mocnego wysiłku kilka dni przed najważniejszym startem.

Finał biegu na 400 m jest w piątek (noc z piątku na sobotę polskiego czasu). W sobotę eliminacje sztafety 4x400 m kobiet. W ewentualnym finale w niedzielę wystąpi najmocniejszy skład – mimo animozji w drużynie. Pozostałe zawodniczki ze sztafety zły zniosły odmowę Kielbasińskiej startu w obydwu biegach sztafety mieszanej, uznały ją za objaw niełojalności. Ale sztafeta nie może pozwolić sobie na wykluczenie najszybszej, najlepiej przygotowanej sprinterki. Zapowiedział to też wiceszef związku Tomasz Majewski, świadomy, że sztafeta może być ostatnią, jeśli nie jedyną szansą na zdobycie medalu przez polską reprezentację w ostatnich dniach mistrzostw (choć tu ponownie niespodziankę mogą zrobić Katarzyna Zdziebło i Dawid Tomala w chodzie na 35 km).

## Wstrząsająca środa reprezentacji

Środa musiała Majewskim trochę wstrząsnąć, tak jak kibicami, bo Kielbasińska była jedyną reprezentantką, która awansowała z sześciorga spośród tych, którzy startowali. Oprócz Kaczmarek odpadli z rywalizacji już po pierwszym biegu trzej 800-metrowcy: Patryk Sieradzki, Mateusz Borkowski i – przede wszystkim – Patryk Dobek, brązowy medalista olimpijski z Tokio. A to oznacza, że jest

to najgorszy start Polaków w MŚ w biegu na 800 m od 2007 r., kiedy po prostu nikt w Osa-

ce nie został wystawiony do tej konkurencji.

Sam Dobek jest zaskoczony stylem, w jakim odpadł. Z jego wypowiedzi po biegu wynikało, że nie rozumie, dlaczego w zeszłym roku wszystko mu wychodziło, a w tym jest tak źle. Skąd się wzięła różnica. Dobek zrobił przecież sensację w Japonii, wchodząc na podium klasycznej, prestiżowej, piekielnie wymagającej konkurencji tuż po zmianie specjalizacji z biegu na 400 m ppl. W Eugene na ostatnich metrach biegł, jakby stracił zasilanie. – Chciałem przyspieszyć i nie mogłem. Kompletnie zmiękły mi nogi – mówił Dobek. I dodał, że poszuka wraz ze swoim wybitnym trenerem Zbigniewem Królem rozwiązania zagadki, dlaczego tak się stało. Być może źle zadziałała kombinacja treningu w wysokich górach, zmiany czasowej i dzisiejszego upału.

Do finału nie awansowała również Maria Andrejczyk, srebrna medalistka olimpijska w rzucie oszczepem. Jej przypadek jest szczególnie – Maria od dłuższego czasu walczy z kontuzją barku. Być może zdecyduje się na kolejny zabieg czyszczenia stawu. Mimo to powiedziała, że może wystartuje w Monachium na mistrzostwach Europy, ale tu, w Eugene, rzuciła 55,47 m, co dało jej zaledwie 21. wynik eliminacji. ●

**Wśród w Eugene  
Kielbasińska była jedyną  
reprezentantką Polski, która  
awansowała z sześciorga  
spośród tych, którzy  
startowali**

# Król szachów Magnus Carlsen abdykuje

**– Nie mam motywacji do rozegrania kolejnego meczu, nie zagram w meczu o tytuł – przekazał światu szachowy arcymistrz Magnus Carlsen. Nie jest to olbrzymia sensacja, Norweg przygotowywał kibiców do tej decyzji.**

W niedawnym podcaście nagrany dla sponsorującej Norwega firmy Unibet Carlsen mistrz świata od 2013 r. otwarcie przyznał, że „nie ma motywacji do rozegrania kolejnego meczu”. Chwilę później dodał, że nie czuje, by miał wiele do zyskania, nie odczuwa ochoty na grę, a także ogłosił, że nie zagra w przyszłorocznym meczu o mistrzostwo globu.

Dla sympatyków szachów nie było to ogromne zaskoczenie. 31-letni

arcymistrz już pod koniec ubiegłego roku zapowiedział, że podejmie rękawicę wyłącznie wtedy, gdy prawo do walki o tytuł uzyska 18-letni Irańczyk z francuskim paszportem Alireza Firuzdża.

Ku nieśczęściu kibiców Firuzdża przepadł w Turnieju Kandydatów, którego triumfator następnie mierzy się z obrońcą tytułu. Zwyciężył Rosjanin Jan Niepomniaszczi – i to z nim Carlsen miał stoczyć batalię o kolejne mistrzostwo. Nie stoczy jej.

Norweg nie ukrywa, że stracił motywację do dalszej walki. Nużące – jego zdaniem – trwające parę godzin mecze, poprzedzone żmudnymi przygotowaniem, skłoniły go do rezygnacji. Carlsen w przeszłości próbował przekonywać prezydenta Międzynarodowej Federacji

Szachowej (FIDA) Arkadija Dworokowicza do zmiany formuły rozgrywania meczu o tytuł. Zwiększona miałaby zostać liczba partii szybkich, dzięki czemu całe spotkanie trwałoby o wiele krócej.

Dworkowicz po wycofaniu się Norwega powiedział: „Magnus Carlsen zasługuje na nasz szacunek, niezależnie od decyzji, które podejmuje. Tylko nieliczni potrafią zrozumieć i docenić ogromne poświęcenie, jakiego wymaga rozegranie pięciu meczów o tytuł. Jego rezygnacja jest niewątpliwie rozczarowaniem dla fanów i złą wiadomością dla samego wydarzenia. Pozostawia wielką pustkę. Ale szachy są teraz silniejsze niż kiedykolwiek – po części dzięki Magnusowi – a mecz o mistrzostwo świata, jedna z najdłuższych i najbardziej sza-

nowanych tradycji w świecie sportu, będzie trwał”.

W wolne miejsce wskoczy drugi w światowym rankingu wicemistrz zmagani pretendentów – Chińczyk Ding

Liren. Data przyszłorocznego meczu o tytuł nie jest jeszcze znana. Pewne jest jedno – po dekadzie dominacji Carlsena trofeum zmieni posiadacza. ●

**Miłosz Romański**

## wyborcza

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
**Telefon:** 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl  
**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.  
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl  
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Jarosław Kurski  
**ZASTĘPCY:** Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński  
**SEKRETARZ REDAKCJI:** Anna Kwiatkowska  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utko  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek  
**Prenumerata cyfrowa:** prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455  
**Inne formy prenumeraty:** wyborcza.pl/prenumerataGW  
**Kolportaż:** Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl  
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:** facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza

**WYDAWCA**  
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44  
**DYREKTOR WYDAWNICZY:** Wojciech Bartkowiak  
**Zastępczyni dyrektora wydawniczego:** Joanna Mosiej-Sitek  
**Dyrektor marketingu:** Michal Bauer

**REKLAMA**  
**Dyrektor sprzedaży:** Joanna Kwas  
**Biurow reklam i ogłoszeń:** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Agora SA  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

